

# Bibliotekarz

CZASOPISMO  
POŚWIĘCONE  
SPRAWOM  
BIBLIOTEK  
I CZYTELNICTWA

2261  
1/2

STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

WARSZAWA  
ROK XXVIII — 1951

Nr 1



**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH  
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY**

**TREŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS**

	str.
<i>B. Horodyski</i> : U progu nowego roku . . . . .	1
— Накануне Нового Года	
— Before the coming New Year	
— Laureaci konkursu na wspomnienia bibliotekarzy . . . . .	3
— Лауреаты конкурса на воспоминания библиотекарей	
— Laureates in the competition for librarian's memoirs	
<i>L. Biliński</i> : O sukcesach niektórych bibliotek w roku oświatowym 1959/60 . . . . .	5
— Об успехах некоторых библиотек в 1959/60 году	
— Successful work of some libraries in 1959/1960	
<i>K. Ziembicka</i> : O poczytności literatury współczesnej . . . . .	8
— О распространении среди читателей современной литературы	
— Reading extension of modern literature	
<i>G. Szymańska, H. Sobotkiewicz</i> : Skąd czytelnicy czerpią informacje o bibliotece i książkach . . . . .	12
— Откуда читатели получают сведения о библиотеках и книгах	
— What is the source of reader's information on libraries and books	
<i>D. Poleciowa</i> : Biblioteki dziecięce w ZSRR (II) . . . . .	15
— Детские библиотеки в СССР (II)	
— Children's libraries in USSR (II)	
<i>J. Podgóreczny</i> : Praca społeczna bibliotekarza . . . . .	19
— Общественная деятельность библиотекаря	
— The librarian's social work	
<i>K. Sikierycz</i> : W dyskusji głos następny . . . . .	21
— Очередной голос в дискуссии	
— Next voice in discussion	
Listy do Redakcji . . . . .	23
Письма в редакцию	
Letters to the editor	
Z życia SBP . . . . .	24
Из жизни Союза Польских Библиотекарей	
From the life of Polish Librarians' Association	
Przegląd piśmiennictwa . . . . .	26
Обзор литературы	
Reviews of books and articles	
<i>abc</i> : Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie . . . . .	27
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of libraries and reading in the press	
Kronika krajowa i zagraniczna . . . . .	28
Внутренняя и зарубежная хроника	
Domestic and foreign chronicle	
Z żałobnej karty	
Некрологи	
Obituary	
Stanisława Brykman ( <i>W. Tomaszewska</i> ) . . . . .	32

REDAGUJE KOMITET: *F. Burscwa, T. Bruszewski, J. Czarnicka, H. Falkowska, J. Kołodziejska* (zast. redaktora), *E. Pawlikowska* (redaktor), *St. Skwirowska, D. Stępniewska* (sekretarz).



# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

NR 1

WARSZAWA

ROK XXVIII

B. HORODYSKI  
Warszawa

## U P R O G U N O W E G O R O K U

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich zamknęło rok 1960 dwoma akcentami. W grudniu zakończony został konkurs na wspomnienia bibliotekarzy z pracy w ciągu 15-lecia Polski Ludowej. W grudniu także odbyła się w Warszawie krajowa konferencja w sprawie katalogów centralnych.

Konkurs był okazją do spojrzenia w przeszłość, konferencja zajęła się przyszłością. Ten zbieg wydarzeń — w istocie swej przypadkowy — nabiera symbolicznej niemal wymowy u progu nowego roku. Zrobiliśmy obrachunek z przeszłością, wybiegamy myślą w przyszłość.

Plon konkursu był nieoczekiwanie obfity. Pięćdziesięciu bibliotekarzy nadesłało ze wszystkich stron kraju swe wspomnienia. Stają się one cennym dokumentem życia naszego pokolenia, naszych przemian społecznych i naszych wewnętrznych przeobrażeń. Odzwierciedlają w syntetycznym skrócie walkę o polską książkę w czarnych dniach okupacji, radosny, ale i pełen troski zamęt pierwszych dni wolności, żywiołowe odradzenie się zniszczonych bibliotek i księgozbiorów, a potem lata ich rozwoju i upartej, krok za krokiem postępującej pracy bibliotekarzy. Postępującej mimo wielu przeszkód i zahamowań.

Wspomnienia to zresztą bardzo osobliwe. Nie zamykają one okresu, którego dotyczą. Odwrotnie, sumę zdobytych doświadczeń traktują jako oparcie dla pracy lat przyszłych. Płynię przez nie przy tym nurt żywy, tętniący serdecznym, niefałszowanym entuzjazmem, nie codzien spotykaną żarliwością i umiłowaniem zawodu. Tak piszą o swej pracy bibliotekarze z bibliotek gromadzkich i szkolnych, z bibliotek w zakładach pracy, z bibliotek powiatowych i wielkomiejskich, bibliotekarze domów kultury i bibliotek naukowych. Piszą mniej lub bardziej wprawnie, są bowiem wśród nich ludzie o tytułach naukowych, ale są też i tacy, którzy swą wiedzę zdobywali samotnie, w oparciu o jej zasób wyniesiony ze szkoły podstawowej. Wszystkich ich jednak łączy wspaniała humanistyczna postawa: ukochanie pracy wśród ludzi, miłość do książki, poczucie odpowiedzialności wobec społeczeństwa, ofiarność w pracy i głęboki optymizm. Co zaś szczególnie podkreślić należy, brak im tendencji do wyolbrzymiania własnych, niewątpliwych zasług, brak im skłonności do łatwego deklamatorstwa, do szafowania banałami.

Dla autorów konkursowych wspomnień codzienna praca bibliotekarza jest najoczywistej i jednoznacznie związana z ideą socjalizmu.



Upowszechnienie kultury, ukształtowanie nowego, pełnowartościowego człowieka, ugruntowanie idei sprawiedliwości społecznej — przyjęli za własną, osobistą sprawę. Ten stosunek do pracy wypływa ze szczerego, wewnętrznego przekonania i nie potrzebna mu efektowna, deklaratywna reklama.

\* \* \*

Wiele się u nas mówi o czytelniku, ale to bardzo szerokie dziś pojęcie. Kim innym jest „czytelnik” dla pisarza silącego się na nowatorską oryginalność, kim innym dla bibliotekarza pracującego na wsi, w małym miasteczku lub w zakładzie produkcyjnym.

Trzeba, koniecznie trzeba, by wspomnienia tych właśnie bibliotekarzy trafiły do rąk twórców nowej polskiej książki. Do rąk pisarzy, od których oczekujemy dobrej powieści współczesnej. Może zrozumieliby wówczas, że książkę dla nowego w Polsce czytelnika muszą cechować szczególnie wysokie wartości. Że ów czytelnik odczuwa specyficzny szacunek dla słowa drukowanego i razi go wszelka wulgarność tego słowa. Razi go także i odstręcza niezrozumiałość literackich udiwnień. Ten nowy czytelnik stawia swe pierwsze kroki w świecie kultury, który go onieśmiela. Oczekuje odeń czegoś ciekawszego, bardziej bogatego w treść niż własne, codzienne życie. Czytelnik ten jest surowym krytykiem. Wystarczy raz zawieść jego oczekiwania, by go skutecznie do książki zniechęcił.

Trzeba także, aby wspomnienia bibliotekarzy trafiły do rąk członków rad narodowych. Może przetarliby oczy ze zdumienia, jak wiele ich stosunek do spraw bibliotecznych waży na rozwoju regionu, w którym sprawują władzę.

Trzeba wreszcie, by te wspomnienia doszły do rąk jak najszerszych kręgów społeczeństwa. Niech pozna i należnym szacunkiem otoczy trud ludzi, którzy na równi ze szkołą są szerzycielami prawdy i oświaty.

\* \* \*

Tak to od wspomnień przeszliśmy do rozmyślań o przyszłości. Tak też, jako posiew pod przyszłość musimy plon konkursu ocenić my sami, bibliotekarze. Minione piętnastolecie jest w dziejach bibliotekarstwa polskiego okresem wielkich osiągnięć i przeobrażeń. To prawda, że ustrój socjalistyczny stworzył szczególnie sprzyjające naszej pracy warunki. Prawda jednak i to, że oddaliśmy tej pracy najlepsze nasze siły i chęci, że realizując wskazania władzy ludowej urzeczywistnialiśmy nasze, z dawna pielęgnowane marzenia. Wielki rozwój bibliotek i czytelnictwa jest także i naszym dziełem.

Dziś, podświadomie niejako, wyczuwamy jedność oddziaływania całej krajowej sieci bibliotecznej, choć składa się ona z bibliotek o różnorodnych zadaniach. Praca i dorobek bibliotek jest także dorobkiem całego narodu, mającym wielki wpływ na wszystkie dziedziny jego życia. Coraz też bardziej odczuwamy potrzebę wspólnych między bibliotekami powiązań, dochodzą bowiem do głosu nowe, przez stały rozwój życia rozbudzone potrzeby czytelnicze. Na ich zaspokojenie już dziś nie wystarczą zasoby jednej biblioteki. Coraz częściej księgozbiory wielkich ośrodków kultural-



nych muszą wspomagać czytelników z małych, odległych miasteczek. Coraz żywsze jest dążenie do pogłębiania wiedzy zawodowej, rozszerzania wiedzy ogólnej.

Nie trzeba nikogo przekonywać, że jest to zjawisko jak najbardziej pożądane i że należy zrobić wszystko, by zapewnić mu wzrost stały i bezpieczny. Należy więc czytelnikom z różnych zakątków kraju ułatwić dostęp do niezmiernego bogactwa, złożonego w magazynach wszystkich naszych bibliotek. Jednym z takich ułatwień muszą się stać katalogi centralne, obejmujące jak największą liczbę bibliotek. Organizacja współpracy bibliotek w tym zakresie była głównym tematem konferencji grudniowej. Podobny cel — współpraca międzybiblioteczna — przyświeca obszer-nemu „Informatorowi o bibliotekach w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. To wydawnictwo, które już wkrótce wyjdzie drukiem, stanie się nie tylko pomostem między poszczególnymi bibliotekami, ale otworzy do nich także drogę czytelnikom.

Rozpoczyna się okres ściślejszych niż dotychczas powiązań między warsztatami pracy bibliotecznej, a zatem i między bibliotekarzami. W naszym życiu zawodowym jest to nowy, poważny krok naprzód.

Niechże stanie się on także najszcześniejszym pierwszym krokiem do pełnej realizacji naszych najważniejszych postulatów, wśród których na pierwszym miejscu stawiamy jedność polityki bibliotecznej państwa, na drugim — jedność naszego zawodu.

*Bogdan Horodyski*

## LAUREACI KONKURSU NA WSPOMNIENIA BIBLIOTEKARZY

Konkurs na wspomnienia z pracy bibliotekarzy i bibliotek w okresie 15-lecia Polski Ludowej — został rozstrzygnięty.

Uroczyste zamknięcie konkursu odbyło się w Sali Kolumnowej Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie dnia 10.XII. 1960 r.

Nagrody i wyróżnienia oraz pamiątkowe dyplomy wręczył laureatom konkursu przybyły na tę uroczystość wiceminister Kultury i Sztuki Zygmunt Garstecki.

Zgodnie z warunkami konkursu nagrodzono i wyróżniono 18 prac.

### *Konkurs zamknięty*

I nagrodę — 5000 zł przyznano łącznie pracom kolegów:

**dr doc. Mariana Pelczara** z Gdańska pt. „Samotny start”,

**dr doc. Ryszarda Przelaskowskiego** z Warszawy pt. „Wspomnienia o pierwszym roku odbudowy warszawskiej Biblioteki Publicznej”.

Przedmiotem obu nagrodzonych prac są książki o wielkim znaczeniu dla rozwoju całości bibliotekarstwa polskiego:

Biblioteka Miejska w Gdańsku (obecnie Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku), biblioteka jednego z najstarszych miast w Polsce, tak długo oderwanego od kraju, a w wyniku II-ej wojny światowej złączonego z macierzą;



Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy, nierozzerwalnie związana ze stolicą naszego kraju i wraz z nią barbarzyńsko zniszczona przez najeźdźcę.

#### *Konkurs otwarty*

I nagrodę — 5000 zł za pracę pt. „Książka to coś tak wielkiego”... otrzymała:

**kol. Krystyna Reutt** z Miejskiej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego w Łodzi.

Tematem nagrodzonej pracy jest działalność punktu bibliotecznego w środowisku robotniczym na terenie Zakładów Włókienniczych „Nowa Tkalnia” w Łodzi.

II nagrodę — 3000 zł otrzymała:

**kol. Jadwiga Zajacówna** z Biblioteki Gromadzkiej we wsi Straconka, woj. katowickie.

III nagrodę — 2000 zł otrzymał:

**kol. Franciszek Iwanowski** z Miejskiej Biblioteki w Barczewie, woj. olsztyńskie.

Wyróżnienia pieniężne po 1000 zł otrzymały 3 prace kol. kol.:

— **Haliny Gąszczyńskiej** z Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu,

— **Kazimierza Guzika** z Biblioteki Zdrojowej w Polanicy Zdroju,

— **Kazimiery Ludwikowskiej** z Biblioteki Gromadzkiej w Suchedniowie, woj. kieleckie.

Wyróżnienia w postaci cennych książek przyznano 10 pracom kol. kol.:

— **Zofii Bryczek** z Biblioteki Gromadzkiej we wsi Paczółtowice, woj. krakowskie,

— **Marii Dmochowskiej** z Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy,

— **Ireny Drezner** z Biblioteki Miejskiej im. L. Waryńskiego w Łodzi,

— **Aliny Namysłowskiej** z Poznania,

— **Jana Onyszko** — rolnika, kierownika Biblioteki Gromadzkiej we wsi Wola Sernicka, woj. lubelskie,

— **Adama Owsikowskiego** — kierownika Szkoły nr 2 w Lubartowie, woj. lubelskie,

— **Mieczysławy Perek** z Biblioteki Miejskiej w Olkuszu, woj. krakowskie,

— **Józefa Podgórecznego** z Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy.

— **Janiny Przybyłowej** z Biblioteki Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu,

— **Walentyny Semczuk** z Biblioteki Miejskiej w Drawsku, woj. koszalińskie.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich zamierza wydać wybór nagrodzonych prac w formie specjalnej książki. Niezależnie od tego wybrane fragmenty będą drukowane w „Bibliotekarzu” i „Poradniku Bibliotekarza”.



## O SUKCESACH NIEKTÓRYCH BIBLIOTEK W ROKU OŚWIATOWYM 1959/60

Współzawodnictwo publicznych i społecznych bibliotek powszechnych ogłoszone w październiku 1959 r. przez Ministerstwo Kultury i Sztuki i Związek Zawodowy Pracowników Kultury w porozumieniu z organizacjami wchodzącymi w skład Centralnej Komisji Koordynacyjnej trwało przez cały rok oświatowy 1959/60.

Na podstawie bogatego materiału z jego przebiegu można obecnie dokonać podsumowania wyników. Podsumowanie to nie może być jednak przedstawione li tylko w formie zestawień statystycznych. Zastosowanie bowiem tej metody nie oddałoby pełnego obrazu osiągniętych rezultatów. Nie chodzi tu o wykrycie rzeczy nieporównywalnych, lecz zdanie sobie sprawy, że start przystępujących do współzawodnictwa bibliotek był nierówny, co więcej, że był bardzo różny. Już „Wskazówki współzawodnictwa” \*) uwzględniły ten moment, określając przy tym kryteria dla przyszłej oceny wyników.

Przystąpienie do współzawodnictwa i aktywne w nim uczestnictwo implikowało potrzebę przeanalizowania przez daną placówkę biblioteczną istniejących braków i niedociągnięć. Wykrycie tych spraw a następnie znalezienie właściwych sposobów dla ich usunięcia stało się ważnym elementem w pracach planowanych na okres współzawodnictwa.

Na tle tych spraw istotnych, choć tylko porządkowych, wyrastały zobowiązania natury bardziej ogólnej.

Realizacja określonej polityki kulturalnej wymagała od bibliotek wysiłku zmierzającego do objęcia zasięgiem swego oddziaływania większej liczby czytelników. Ale nie tylko efekty ilościowe uwieńczyły sukcesy współzawodnictwa. Konstatujemy bowiem dużą intensyfikację działalności bibliotek w różnych środowiskach.

Na obraz tej intensyfikacji składają się między innymi następujące elementy: procentowy wzrost liczby czytelników w stosunku do liczby mieszkańców danego terenu, wzrost ilości wypożyczeń w ogóle, a literatury popularnonaukowej w szczególności, powiększenie księgozbiorów.

Ważnym także czynnikiem w podnoszeniu bibliotek na wyższy poziom jest doskonalenie kadry pracowników i warszatatatu pracy w tych placówkach.

Biblioteki biorące udział we współzawodnictwie uwzględniły także możliwie szeroko oświatowy aspekt swojej działalności. Zorganizowano wiele różnorodnych imprez oświatowych, obejmując nimi nie tylko aktualnych, ale i potencjalnych czytelników: dzieci, młodzież, dorosłych.

Pozytywnym zjawiskiem w tej akcji jest niewątpliwie to, że objęła ona większość bibliotek.

Procentowo największy udział we współzawodnictwie zajęły publiczne biblioteki powszechne w ilości 5 837 placówek (86% ogólnej liczby

\*) Współzawodnictwo publicznych i społecznych bibliotek powszechnych w roku oświatowym 1959/1960. Min. Kult. i Sztuki, W-wa 1959.



— bez punktów bibliotecznych), punkty biblioteczne reprezentowane były przez 9 016 placówek, co stanowi 43% ogólnej ich liczby. Biblioteki Związków Zawodowych uczestniczyły we współzawodnictwie w ilości 304 placówek, tj. około 10% ogólnej ich liczby.

Jako największe osiągnięcia współzawodnictwa w skali krajowej wymienić można uzyskanie 960 nowych lokali dla bibliotek, zorganizowanie 439 czytelni, w tym 15 Wiejskich Klubów Książki i Prasy (woj. gdańskie), zorganizowanie 1 230 punktów bibliotecznych.

Rozszerzeniu sieci bibliotek towarzyszyło także ich lepsze i pełniejsze wyposażenie w sprzęt, podnoszenie estetyki wnętrza itp. W wielu lokalach przeprowadzono prace adaptacyjne i remonty poprawiając warunki pracy, dostosowując je do nowych potrzeb oświatowych.

Sprawy bibliotek, odpowiedniego ich wyposażenia, stały się w okresie współzawodnictwa przedmiotem dużego zainteresowania rad narodowych i zakładów pracy (np. Ruda Śląska) i innych instytucji. Dowodem tego może być fakt uzyskania przez szereg bibliotek dodatkowych funduszy (od 0,5 do 1,5 miliona złotych w poszczególnych województwach). Zwiększone środki finansowe pozwoliły m. in. na rozszerzenie zaplecza technicznego bibliotek, na bogatsze uzupełnienie księgozbiorów. Nie wszędzie jednak efekty mogły być natychmiastowe. W wielu wypadkach rezultaty tych zmian owocować będą później. Tym nie mniej już teraz, po zakończeniu współzawodnictwa zanotować możemy bardzo pozytywne wyniki jak np. wzrost liczby czytelników od 6,7% do 26% w poszczególnych województwach, a w miastach wydzielonych z województw od 7% do 24%; wzrost ilości wypożyczeń od 5% do 27%, w tym w wielu bibliotekach nastąpił poważny (nawet kilkakrotny) wzrost ilości wypożyczeń literatury popularnonaukowej i fachowej.

Sprawozdanie Wojewódzkich Komisji Współzawodnictwa sygnalizuje znaczne udoskonalenie warsztatu pracy wielu bibliotek oraz ulepszenie ich służby informacyjno-bibliograficznej. Zwiększyła się nieco ilość wypożyczeń międzybibliotecznych. Uzupełniono lub założono nowe katalogi biblioteczne w 350 placówkach. Stwierdzenie, że biblioteki w okresie współzawodnictwa ożywiły tętno swej pracy i aktywniej włączyły się do działalności kulturalno-oświatowej, znalazło pełne uzasadnienie. W omawianym okresie biblioteki organizowały wieczory literackie, spotkania z naukowcami, działaczami politycznymi i gospodarczymi, prelekcje popularnonaukowe, projekcje filmów oświatowych i dyskusje, imprezy artystyczne, teatrzyki kukielkowe (woj. łódzkie) itd.

Ilość tego rodzaju imprez była różna, np. woj. katowickie zorganizowało ich 1 800, zaś woj. łódzkie blisko 8 000. Może być to dowodem, że wiele bibliotek czynnie uczestniczyło w poczynaniach oświatowych danego środowiska.

Trwałą wartością osiągniętą w okresie współzawodnictwa jest pozyskanie nowych sympatyków bibliotek, którzy aktywnie chcą uczestniczyć w rozwoju tych placówek. W okresie współzawodnictwa powstało 526 Kół Przyjaciół Bibliotek, wzmocniły się organizacyjnie koła już istniejące, a treść ich pracy stała się o wiele bogatsza. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że biblioteki ściślej niż kiedykolwiek współpracowały z organizacjami społecznymi, młodzieżowymi (głównie ZMW).



Wskaźniki obrazujące zasięg i wyniki współzawodnictwa w skali krajowej są dosyć wymowne. Również wymowny jest wkład bibliotekarzy w podnoszeniu poziomu pracy, ich wysiłek zmierzający do objęcia systematycznym oddziaływaniem bibliotek coraz większej liczby czytelników. Trud i wysiłek całego personelu bibliotek nie zawsze był proporcjonalny do osiągniętych wyników. Tym większa należy się pochwała dla tych placówek, które mimo obiektywnych trudności, potrafiły się wydzwignąć na wyższy poziom pracy.

Zaszczyt otrzymania nagrody był udziałem stosunkowo niewielkiej ilości placówek. Zasady i wskazówki współzawodnictwa nie przewidywały dużej ilości nagród — mimo, że wiele bibliotek w końcowym rozrachunku na to by zasługiwało.

Nagrody zatem były przydzielone tylko placówkom najlepszym spośród najlepszych.

Spośród bibliotek wojewódzkich zdecydowanie na czoło wysunęła się WBP w Łodzi, której Centralna Komisja Współzawodnictwa przyznała jako nagrodę samochod osobowy, a dla zespołu pracowników nagrodę w wysokości 21 tys. zł. Również wysoką nagrodę pieniężną (18 tys. zł) otrzymał zespół pracowników WBP w Warszawie. Z miast wydzielonych z województw pierwsze miejsce zajęła MBP w Krakowie zdobywając nagrodę rzeczową — furgonetkę. Analogiczną nagrodę rzeczową otrzymała Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Sieradzu, a jej kierowniczka Eugenia Wojciszewska nagrodę indywidualną 5 tys. zł. Także wysoką nagrodę pieniężną (4 tys. zł) przyznano kier. MBP w Rudzie Śląskiej — Leokadii Freundlich, bibliotece zaś przyznano nagrodę w postaci sprzętu audiowizualnego. Sprzęt wartości 10 tys. zł otrzymała Dzielnicowa Biblioteka Publiczna Wrocław Psie Pole, taką samą sumę jako nagrodę zespołową otrzymali pracownicy tej biblioteki. Również sprzęt wartości 10 tys. zł otrzymała MBP w Cieszynie. Innym bibliotekom przypadły w udziale nagrody w postaci: motocykla, telewizorów, magnetofonów, aparatów radiowych z adapterami.

Ponadto przyznano 21 nagród indywidualnych w wysokości od 500 do 2 tys. zł dla kierowników bibliotek gromadzkich i punktów bibliotecznych. Kierownik punktu bibliotecznego w Bogumiłowie pow. Bełchatów — Stanisław Klewin otrzymał nagrodę Zarz. Gł. ZMW — udział w dwutygodniowej wycieczce do ZSRR.

Obok nagrodzonych bibliotek wymienić należy jeszcze inne, które uzyskały istotnie dobre rezultaty we współzawodnictwie. Do nich należą m. in. PiMBP w Łomży, PBP w Siedlcach, MBP w Gdyni, MBP w Częstochowie, GBP w Waśniowie pow. Opatów i wiele innych.

Współzawodnictwo niewątpliwie przyczyniło się do popularyzacji roli i funkcji społecznej bibliotek wśród społeczeństwa. Sprawy te stały się jakoś bliższe, więcej o nich mówiono, pisano w prasie. Z drugiej zaś strony bibliotekarze starali się w maksymalnym stopniu upowszechnić dobra duchowe zawarte w książce. Wychodzono z książką do czytelnika, księgonosze niekiedy odwiedzali ludzi chorych wymieniając im książki; kierownictwo bibliotek starało się, by dobra kulturalne „konsumowane” były w kulturalnych warunkach, stąd troska o podniesienie estetyki lokali bibliotecznych.



Współzawodnictwo zakończone i obecnie przed bibliotekami stoją nowe zadania i nowe perspektywy. Stwarza je Ogólnopolski Konkurs Czytelniczy pod hasłem „Wiedza pomaga w życiu”, ogłoszony w listopadzie 1960 r. przez Min. Kultury i Sztuki, Centralną Radę Zw. Zawodowych oraz Centralną Komisję Koordynacyjną.

12.XII.1960 odbyło się spotkanie przedstawicieli nagrodzonych bibliotek z wiceministrem Zygmuntem Garsteckim. Na spotkaniu tym utwierdzili się wszyscy uczestnicy współzawodnictwa w przekonaniu, że akcja udała się, a jej efektem jest mobilizacja bibliotekarzy do dalszej pracy w doskonaleniu bibliotek.

*Lucjan Biliński*

K. ZIEMBICKA  
Warszawa

### O POCZYTNOŚCI LITERATURY WSPÓŁCZESNEJ

W ostatnich miesiącach ubiegłego roku problem literatury współczesnej zajmował dość dużo miejsca na łamach prasy literackiej. Dyskutanci zastanawiali się nad popularnością tej literatury, rozważali jej walory a także zastanawiali się nad przyczynami niepowodzeń. O aktualności zagadnienia decyduje w pierwszym rzędzie troska i niepokój wynikający z faktu, że literatura współczesna, która przez swą problematykę powinna być najbliższa ludziom współcześnie żyjącym, jest nieznaną wśród ogromnej większości naszego społeczeństwa. W zasadzie literaturą współczesną interesują się tylko pewne określone kręgi ludzi (wywodzące się ze środowisk wielkomiejskich). Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, są one bardzo różnorodne i skomplikowane.

Celem niniejszego artykułu jest dorzucenie garści uwag o znajomości i poczytności literatury współczesnej w jednym z małych miast województwa krakowskiego. Jest to w zasadzie drobny fragment materiałów zebranych przez Instytut Książki i Czytelnictwa. Badania przeprowadzane w kilku małych miastach woj. krakowskiego i rzeszowskiego zmierzają do określenia wpływów większych ośrodków przemysłowych i kulturalnych na poziom kulturalny a zwłaszcza na czytelnictwo mieszkańców małych, w pewnym sensie „satelitarnych” miasteczek. Obserwacje Instytutu idą w kilku kierunkach — dążą one do określenia aktualnego poziomu kulturalnego mieszkańców, a zwłaszcza stanu czytelnictwa, jak również do uchwycenia i scharakteryzowania kierunku przemian dokonujących się pod wpływem oddziaływania lokalnych bodźców, bądź też będących konsekwencją przemian ogólniejszych.

Zasadniczą cechą różniącą między sobą wybrane do badań miasteczka jest ich usytuowanie i odległość od ośrodków wielkomiejskich. Cechą natomiast wspólną jest pokrewność „typu” (a taki typ niewątpliwie istnieje). Miasteczka te są do siebie bardzo podobne — liczą od 2 do 5 tys. mieszkańców, mają kłopoty z zatrudnieniem, nie mają realnych w naj-



bliższym czasie perspektyw rozwoju gospodarczego, mają bardzo podobne możliwości zaspokojenia potrzeb kulturalnych.

W badaniach naszych chcieliśmy poznać drogi krążenia książki w małym mieście, również i te pozabiblioteczne. W dużej mierze interesowali nas ludzie, którzy żadnego kontaktu z biblioteką nie mają. Staraliśmy się ustalić, czy dociera do nich książka i jaka, jakie wywołuje reakcje, czy zostawia ślady.

Czytelnictwo jako fakt i proces społeczny zależne jest od całokształtu warunków gospodarczych, terenowych, bytowych — dlatego też dążyliśmy do uzyskania możliwie szerokiego obrazu tych czynników, które modyfikują sprawy kulturalne a więc i czytelnicze.

Informacje dotyczące poczytności literatury współczesnej pochodzą z miasteczka, które liczy ok. 5 tys. mieszkańców, położone jest o 45 min. jazdy pociągiem od Krakowa. Komunikacja z Krakowem i Nową Hutą nie jest najgorsza, pociągi kursują kilka razy na dobę. Ok. 80—90% mieszkańców dojeżdża do pracy do tych miast. Na miejscu jest kilka niewielkich warsztatów różnych specjalności, dwa nieco większe zakłady, GS i lokalne urzędy.

Spśród dorosłych (ukończone 18 lat życia) mieszkańców metodą „losową” (co 10-ty mieszkaniec z listy wyborczej) wybrano 300 osób. Do tych właśnie ludzi musieli dotrzeć pracownicy Instytutu i z nimi przeprowadzić rozmowy wg jednolitego kwestionariusza. Wśród 300-tu podsuniętych przez „los” respondentów znalazło się 140 mężczyzn i 160 kobiet, o różnych zawodach i różnym stopniu wykształcenia. 29% badanych osób to ludzie, którzy nie ukończyli szkoły podstawowej, 34% to ci, którzy ukończyli siedmioklasową, 2% stanowią osoby ze studiami wyższymi ukończonymi i nie ukończonymi, 21% ze szkołą średnią zawodową lub ogólnokształcącą, ok. 10% ze szkołą przysposobienia zawodowego lub zasadniczą szkołą zawodową.

Jeśli chodzi o zawody, najliczniejszą grupę stanowią osoby nie posiadające określonego zawodu, a więc gospodynie domowe — jest ich 27% (połowa wszystkich objętych badaniami kobiet). Liczną grupę stanowią również rzemieślnicy — prawie 15%. Dość równomiernie reprezentowani są rolnicy, robotnicy, pracownicy fizyczno-umysłowi i umysłowi, po 6 do 10%.

W kwestionariuszu, wg którego przeprowadzano rozmowy, pośród 33-ech pytań dotyczących warunków bytowych, zawodu, wykształcenia, wolnego czasu respondenta, jego kontaktu z biblioteką itd., znajdowało się również pytanie: „Czy zna Pan(i) utwory następujących pisarzy?”, po czym wymieniano nazwiska 10-ciu polskich i 10-ciu obcych pisarzy współczesnych. Byli to: Andrzejewski, K. Brandys, Bunsch, Dąbrowska, Hłasko, Iwaszkiewicz, Newerly, Putrament, Strykowski, Tyrmand, a z obcych: Camus, Erenburg, Faulkner, Fadiejew, Hemingway, Remarque, Sagan, Steinbeck, Szolochow, A. Tołstoj. Bardzo często osoba prowadząca rozmowę wymieniała tytuły utworów wiedząc, że dla czytelników pewnego typu nazwisko autora jest w całej książce najmniej ważne — książkę czytał, na autora w ogóle nie zwrócił uwagi. Przy doborze nazwisk pisarzy wymienionych w kwestionariuszu powodowano



się nie tylko walorami artystycznymi ich dzieł, uwzględniono tutaj również pisarzy, którzy swego czasu byli przedmiotem dyskusji i polemik, byli po prostu głośni.

Z podsumowania uzyskanych odpowiedzi wynika, że literatura współczesna zarówno polska jak i obca jest w badanym środowisku nieznaną. Do takiego stwierdzenia upoważniają następujące zestawienia: z grupy 300-tu osób 76% nie potrafiło wymienić ani jednego nazwiska z 10-ciu cytowanych pisarzy polskich, a 78% nie zna żadnego z cytowanych obcych.

Nie zachodzą zasadnicze różnice w stopniu znajomości (a raczej niezajomości) literatury współczesnej między mężczyznami i kobietami, natomiast wyraźnie stwierdzić można zależność między wykształceniem i pośrednio zawodem respondentów a ich orientacją w literaturze. Tak np. w grupie osób, które nie ukończyły szkoły podstawowej, aż 90% nie zna żadnego z interesujących nas pisarzy, a w grupie osób z ukończoną szkołą podstawową procent ten już spada do 77. W grupie z ukończoną szkołą zawodową wynosi 60—63, a ze średnią ogólnokształcącą 38. Osób z wyższymi studiami jest zbyt mało na to, by procentowe wyliczenia miały istotne znaczenie. W każdym razie nie było wśród nich nikogo, kto nie znał by żadnego z interesujących nas 20-tu nazwisk, jak również nikogo, kto znał by je wszystkie.

Podobne wyniki otrzymaliśmy przy rozpatrywaniu naszych respondentów w zależności od ich zawodów. Lepszą orientację w literaturze współczesnej wykazują przedstawiciele zawodów wymagających wyższych kwalifikacji. I tak np. w grupach „rolnicy” i „gospodynie domowe”, a więc tam, gdzie nie są konieczne kwalifikacje wyniesione ze szkoły czy kursu (zazwyczaj umiejętności w tych dziedzinach uzyskuje się drogą praktyki w czasie pracy) okazał się największy procent „niesłyszania” o literaturze współczesnej (dla polskiej 90% i 88%, dla obcej 95% i 85%). Podobny procent (ok. 80) mamy również w grupach robotników, rzemieślników (ok. 70%), emerytów-rencistów (ok. 90%). Największą orientację wykazują osoby wykonujące zawody wymagające średniego wykształcenia (18% nie zna pisarzy polskich, 26% obcych).

Popularność poszczególnych pisarzy biorących udział w tym „plebiscycie”, jest oczywiście bardzo niejednakowa. Respondenci słyszeli przede wszystkim o tych pisarzach, którzy mają utrwaloną pozycję w literaturze współczesnej ze względu na uznane walory swych dzieł, poza tym znakomicie spopularyzowanych przez adaptacje filmowe. Niezależnie od tego, na jakie grupy (wykształcenie, zawód, płeć) poklasyfikujemy naszych respondentów, to zawsze wyłoni się ta sama grupa najbardziej znanych pisarzy. Wśród autorów polskich będzie to Newerly, Bunsch, Dąbrowska, Andrzejewski, z obcych Szołochow, Fadiejew, A. Tołstoj, Erenburg.

Nietrudno wytłumaczyć sobie mechanizm takiego stanu rzeczy. Jest on niewątpliwie rezultatem działania całego splotu czynników i oddziaływania różnych instytucji. Widać tu wyraźnie wpływ szkoły (niektóre z utworów tych pisarzy są lekturą szkolną) kina, teatru, radia czy też określonej polityki wydawniczej i propagandowej. Inaczej rzecz się ma, gdy chodzi o pisarzy głośnych i dyskusyjnych, których utwory po wy-



wołaniu polemik i przetoczeniu się fali sporów straciły na popularności. Tak jest w wypadku Tyrmanda, Hłaski, Sagan. Do małego miasta docierają tylko słabe pogłosy sporów wokół dyskusyjnego utworu literackiego. Szanse na „przyjęcie się” i spopularyzowanie w tym specyficznym środowisku ma fakt już przewartościowany i opatrzony pozytywną etykietą.

Wnioski wynikające z wyżej podawanych informacji nie są zbyt optymistyczne. Automatycznie prawie nasuwa się pytanie, jaka jest rola biblioteki w tym środowisku, a mniej zorientowani w problematyce bibliotekarstwa mogą nawet przypuszczać, że jej tam w ogóle nie ma. Biblioteka jednak jest, i to jedna z lepszych w powiecie. Ponad 7-mio tysięczny księgozbiór może zadowolić i mniej i bardziej zaawansowanych czytelników spośród interesujących nas dorosłych mieszkańców miasta. Doświadczona, z długoletnim stażem bibliotekarka potrafi każdemu dobrać odpowiednią dla niego książkę. I choć „na pierwszy rzut oka” wydawać się może, że biblioteka odgrywa bardzo małą rolę (lub nawet żadną) w szerzeniu znajomości literatury współczesnej, to jednak przy szczegółowej analizie okazuje się, że wpływ jej daje się zupełnie wyraziście uchwycić.

Mniej więcej 1/3 badanych przez nas z 300-osobowej, reprezentacyjnej grupy — to czytelnicy biblioteki miejskiej (200 osób do biblioteki nie należy, 89 należy, o 11-tu osobach brak danych). Porównując znajomość literatury współczesnej osób należących do biblioteki i tych, którzy z niej nie korzystają, wykrywa się dość istotne różnice, na korzyść członków biblioteki. Oczywiście nie może nas kontentować stwierdzenie, że ok. 50% czytelników biblioteki nie zna żadnego utworu wymienionych pisarzy polskich i obcych, ale jednocześnie faktem jest, że wśród nienależących do biblioteki procent nieznajomości wymienionych pisarzy polskich wynosi aż 97%, a utworów literatury obcej 89%. Ławo wyliczyć można, że najpopularniejszego z pisarzy polskich, Newerlego, zna co trzeci czytelnik biblioteki, a dopiero co szósty spośród tych, którzy do biblioteki nie należą. Co trzeci korzystający z biblioteki czytał coś Szołochowa, a dopiero co osiemnasty spośród nienależących zna tego wybitnego pisarza. Spośród członków biblioteki Bunscha zna co trzeci, a spośród niekorzystających — dopiero co trzynasty. Między czytelnikami biblioteki znalazło się 11-cie osób (na 89), które wymieniły utwory znanych im 5-ciu (spośród cytowanych 10-ciu) pisarzy polskich, wśród niekorzystających znalazły się tylko 2 osoby (na 200) które potrafiły wymienić tytuły 5-ciu polskich autorów. Wśród członków biblioteki było 5 osób (na 89), które znały i czytały utwory 6-ciu z cytowanych pisarzy obcych, między osobami nienależącymi do biblioteki znalazł się tylko 1 mężczyzna (na 200 osób), który też wymienił pozycje 6-ciu pisarzy obcych.

Próba doszukiwania się przyczyn nieznajomości literatury współczesnej zakłada konieczność kompleksowego spojrzenia, jako że powodów jest bardzo dużo i to skomplikowanych.

Wielokrotnie w dyskusjach podnoszono fakt, że pisarze współcześni, mimo wielu usiłowań, nie potrafią dać prawdziwego obrazu aktualnych problemów, ważnych dla ludzi współcześnie żyjących, problemów cha-



rakterystycznych dla naszych czasów. Czytelnik musi w utworze literackim znajdować wizerunek własny i obraz swoich żywotnych spraw. Nawet wierne przedstawienie realiów i trafna obserwacja nie zastąpią rzetelnego poznania, osobistego przeżycia pewnych spraw przez autora.

Często poważną przeszkodą dla czytelnika niewyrobionego jest tzw. „trudność” literatury współczesnej. Trudność polegająca na tym, że czytelników tego typu o wiele łatwiej nawiązuje kontakt z książką o szybkiej akcji, interesującej fabule — raczej obce są mu psychologiczne rozważania. Książka może być trudna, ale musi być dobra, prawdziwa, umiejętnie i właściwie spopularyzowana. Są to „niedociągnięcia” ze strony twórców, ale od pisarza do czytelnika droga jest bardzo długa, wiele jest pośrednich ogniw, jak np. szkoła, biblioteka i cały szereg innych instytucji kulturalnych i oświatowych, które mają tu sporo do powiedzenia. Efektów natychmiastowych trudno się spodziewać, ale rola tych placówek jest niezaprzeczalna.

Nie ostatnie miejsce w tym rejestrze przyczyn powinny zająć względy ekonomiczno-bytowe, w znacznej mierze wpływające na poziom życia kulturalnego mieszkańców. Należy je rozumieć możliwie szeroko — od żarówki do telewizora i naprawdę wolnego po pracy czasu. Od nich zależy bowiem tworzenie się nawyków, rodzenie się konieczności sięgnięcia po książkę.

*K. Ziembicka*

G. SZYMAŃSKA, H. SOBOTKIEWICZ

Łódź

### SKĄD CZYTELNICZY CZERPIĄ INFORMACJE O BIBLIOTECE I KSIĄŻKACH

Na przestrzeni ostatnich dwóch lat, przeprowadzono w Łodzi obserwacje nad źródłami informacji o bibliotece i książkach wśród szerszych kręgów czytelniczych. Objęto nimi 20 Rejonową Wypożyczalnię Książek dla Dorosłych, (w okresie od 1 października 1958 r. do 1 października 1959 r.) oraz 23 Rejonową Wypożyczalnię Książek dla Dorosłych (od 12 stycznia 1959 r. do 12 stycznia 1960 r.).

Dla uproszczenia — w dalszym ciągu artykułu będziemy używać terminu Wypożyczalnia Nr 1 i Wypożyczalnia Nr 2.

Obie placówki mieszczą się na peryferiach miasta w dzielnicach robotniczych, pierwsza na południo-wschodzie miasta w dzielnicy Górna w pobliżu Zarzewia, druga na północy obejmuje część Bałut. W obu tych placówkach czytelnicy ze środowiska robotniczego stanowią 43% i 55% ogółu, a na dalszych miejscach znajdują się pracownicy umysłowi, młodzież szkolna i inni.

Wypożyczalnię Nr 1 otwarto 30 września 1958 r. Pozostała w niej pewna część czytelników dawnej, działającej 10 lat wypożyczalni, no i oczywiście zaczęli napływać nowi. Zasoby biblioteki wykazywały na początku okresu badawczego 2 557 wol. a przy jego końcu 3 328 wol. (w tym 1 406 lit. popularnonaukowej).



Wypożyczalnia Nr 2 zapoczątkowała swoją działalność 12 stycznia 1959 r. z księgozbiorem przekazanym przez ŁDK (Łódzki Dom Kultury). Liczył on 4 950 wol. przeważnie pozycji z literatury pięknej. Po roku na ogólną sumę 5 937 wol. — 1 808 wol. stanowiła literatura popularnonaukowa zakupiona z funduszy Biblioteki Miejskiej.

Wypożyczalnia Nr 2 dysponuje dwoma izbami w budynku Dzielnicego Domu Kultury, w którym to znalazły również pomieszczenie Ognisko Muzyczne i Hufiec Harcerski. Dom Kultury prowadzi kursy języków obcych, kurs kroju i szycia i zespoły: dramatyczny, wokalny oraz gry na gitarach. Nawiązując ścisłą współpracę z DK propagowano wypożyczalnię i jej zasoby książkowe na wyżej wymienionych kursach i w zespołach a także wśród uczestników audycji telewizyjnych.

Już w czasie organizowania biblioteki i dzielnicowego Domu Kultury oraz w okresie poprzedzającym bezpośrednio ich otwarcie pojawiły się kilkakrotnie w prasie i w lokalnym programie radiowym odpowiednie wzmianki informacyjne podawane bądź przez Miejską Bibliotekę Publiczną im. L. Waryńskiego bądź przez ŁDK. Ponadto na uroczystość otwarcia wysłano szereg zaproszeń do sąsiednich zakładów pracy i szkół. W ciągu pierwszego roku Wypożyczalnia Nr 2 rozplakatowała w bramach wielu domów i na najbliższych przystankach tramwajowych wywieszki drukowane z adresem biblioteki. Szyld biblioteczny został zawieszony przy wejściu do ogródka okalającego Dom Kultury.

Zanim przejdziemy do ogólnych wyników — kilka słów o technice gromadzenia materiałów nieco zróżnicowanych w obu wypożyczalniach. W Wypożyczalni Nr 1 numer każdego nowego czytelnika zapisywano w specjalnym zeszycie wraz z podanym zawodem i wiadomością, skąd została uzyskana informacja o istnieniu placówki. W Wypożyczalni Nr 2 na kartach wszystkich czytelników w rubryce uwag notowano odpowiedź abonenta na ten sam temat. Wyrywkowo natomiast zbierano odpowiedzi czytelników na temat źródeł wiadomości o książkach, po które zgłaszali się do wypożyczalni (pomijając zgłoszenia na lekturę szkolną).

Wypożyczalnia Nr 1 dokumentowała je na małych ankietach.

Wypożyczalnia Nr 2 — w zeszytach (wg pozycji: autor, tytuł książki, źródło wiadomości o niej, zawód czytelnika).

Wyniki obliczeń uzyskanych materiałów ilustrują załączone tabelki.

#### WYPOŻYCZALNIA Nr 2

Źródła wiadomości czytelników o bibliotece	liczba osób	%
1. Znajomi, koledzy, sąsiedzi, rodzice	193	31,03%
2. Szyld biblioteczny	132	21,22 „
3. Dom Kultury	100	16,08 „
4. Afisze w bramach domów, na przystankach itp.	96	15,43 „
5. Prasa, radio	34	5,47 „
6. Zakłady pracy, szkoły	33	5,31 „
7. Inne b-ki zakładowe i szkolne	27	4,34 „
8. Księgarnia [informacja personelu]	7	1,12 „
	<hr/>	
	Razem 622 osób	100%



### WYPOŻYCZALNIA Nr 1

Źródła wiadomości czytelników o bibliotece	liczba osób	%
1. Propaganda wizualna w oknie wystawowym	240	43,56%
2. Znajomi, koledzy, sąsiedzi, rodzina	158	28,68 „
3. Przychodnia przeciwalkoholowa	90	16,34 „
4. Punkty biblioteczne	38	6,90 „
5. Inne b-ki (zakładowe, szkolne)	15	2,72 „
6. Akcja letnia	8	1,44 „
7. Komitet blokowy	2	0,36 „
<b>Razem</b>	<b>551 osób</b>	<b>100%</b>

Łącznie (ankietującym) udzieliły informacji 1 173 osoby przy ogólnej w obu bibliotekach liczbie 1 561 czytelników.

### WYPOŻYCZALNIA Nr 2

Źródła wiadomości czytelników o książce	liczba osób	%
1. Koledzy, znajomi, rodzice i inni czytelnicy	447	57,09%
2. Katalog	141	18,00 „
3. Wystawy w bibliotece	41	5,24 „
4. Powtórne czytanie	49	6,26 „
5. Prasa (rec. fragm., odcinki)	40	5,11 „
6. Księgarnie (witryny lub podczas zakupu)	27	3,45 „
7. Film	17	2,17 „
8. Radio	15	1,91 „
9. Odczyty	6	0,77 „
<b>Razem</b>	<b>783 osób</b>	<b>100%</b>

### WYPOŻYCZALNIA Nr 1

Źródła wiadomości czytelników o książce	liczba osób	%
1. Katalog	92	43,81%
2. Znajomi, koledzy, rodzina i in. czytelnicy	61	29,05 „
3. Prasa (rec. frag., odcinki)	20	9,53 „
4. Powtórne czytanie	14	6,67 „
5. Księgarnia (witryny lub podczas zakupu)	12	5,71 „
6. Film	4	1,90 „
7. Wystawy w bibliotece	4	1,90 „
8. Radio	3	1,43 „
<b>Razem</b>	<b>210 osób</b>	<b>100%</b>

Jak z ogólnych podsumowań wynika największą ilość (bo 39,9%) czytelników dowiedziało się o bibliotekach miejskich dzięki różnym formom propagandy wizualnej. Znajomi, koledzy, rodzina poinformowali 29,9% przy czym i tu pośrednio kryją się „zabiegi” personelu, który usilnie zachęcał już zarejestrowanych abonentów do werbunku nowych, a uczestnikom wycieczek szkolnych w Dniach Oświaty, Książki i Prasy rozdawał ulotki propagandowe „dla rodziców i starszego rodzeństwa”. Współpraca Wypożyczalni ze środowiskiem i różnymi instytucjami oraz inne formy pracy na zewnątrz zdobyły im 26,6% czytelników. Biblioteki zakładowe i szkolne dostarczyły 3,6% czytelników.

Słaby oddźwięk tzw. akcji letniej, czyli działalności kiosków bibliotecznych w niedziele i święta na terenie parków im. J. Poniatowskiego, Ludowego na Zdrowiu, i źródlika, tłumaczy się faktem, iż znajdują się



one poza zasięgiem Wypożyczalni Nr 1 i 2. Mieszkańcy tych dzielnic odpoczywają w zielencach bliżej położonych lub wyjeżdżają do pobliskich lasów za miasto.

Drugą grupę źródeł informacji o bibliotece ilościowo bardzo skromną i zupełnie niewspółmierną w stosunku do zabiegów propagandowych obu placówek bibliotecznych stanowią: prasa, radio i inne biblioteki.

Inaczej kształtują się źródła wiadomości o książkach wśród czytelników. Na ogólną liczbę 993 ankietowanych osób odpowiedziało 45%, że książki, które chcą wypożyczyć wskazali im znajomi, koledzy, rodzina i inni czytelnicy biblioteki; 26,9% stwierdziło, że o książkach które chcieliby przeczytać dowiedzieli się z katalogów i wystaw bibliotecznych. Przy czym w Wypożyczalni Nr 1, gdzie pewną ilość abonentów stanowili dawni czytelnicy, zgłoszenia na podstawie katalogów były o wiele częstsze niż w Wypożyczalni Nr 2 wśród czytelników nowych i słabo zaawansowanych.

Nasze skromne obserwacje potwierdzają skuteczność oddziaływania wizualnej propagandy bibliotek na terenie dzielnicy i wskazują na konieczność opracowania: 1) artystycznych w formie i sugestywnych w treści dekoracji okien wystawowych i gablot, tak pomyślanych, aby można było możliwie często zmieniać eksponowane obiekty; 2) tekstów drukowanych ulotek, barwnych ogłoszeń i zakładek propagandowych z adresami bibliotek.

Ponadto obserwacje nasze wskazują, że warto instalować na zewnątrz bibliotek szyldy neonowe uwzględniające symbole czytelnicze i książkowe oraz, że trzeba nawiązać ściślejszą współpracę z radiem, telewizją i prasą codzienną, których rola w upowszechnianiu wiedzy o bibliotekach i dobrej książce wydaje się ciągle jeszcze nie wystarczająca.

Opracowanie centralne w ramach sieci bibliotek miejskich wszelkich form propagujących placówki biblioteczne w poszczególnych dzielnicach odciążałoby personel, którego wysiłek winien być skierowany przede wszystkim na przybliżenie do czytelnika całego aparatu pomocy bibliotecznych, trwałego związania czytelnika z placówką biblioteczną w określonym środowisku.

*Genowefa Szymańska  
Helena Sobotkiewicz*

D. POŁECIOWA

Warszawa

## BIBLIOTEKI DZIECIĘCE W ZSRR (II)

### *Organizacja biblioteki dziecięcej. Metody i formy pracy*

Biblioteki dziecięce w ZSRR obsługują czytelników z kl. I—VIII. W myśl rozporządzenia Min. Kultury z 1957 r. przekazano bibliotekom dla dorosłych czytelników z klas IX—X. Tylko centralne miejskie biblioteki dziecięce i oddziały dla dzieci i młodzieży przy wielkich bibliotekach naukowych zatrudniały czytelników aż do matury.

Bardzo ściśle przestrzega się zasady podziału czytelników na grupy wg wieku tzw. differencjowanego obsłużiwania. W związku z tym biblio-



teka składa się z kilku oddziałów: dla dzieci młodszych (I—IV kl.) dla starszych (V—VIII kl.) i najstarszych czytelników z kl. IX i X.

Każdy oddział mieści się zwykle w osobnej sali. Jeżeli warunki lokalowe na to nie pozwalają tworzy się wspólną czytelnię i dwie wypożyczalnie. Czasem biblioteka ma tylko jedną czytelnię i jedną wypożyczalnię. Wyznacza się wtedy miejsce przy kontuarze dla poszczególnych grup wieku a niekiedy inne godziny a nawet dni otwarcia dla dzieci starszych i młodszych.

Oczywiście tego typu organizacja wymaga odpowiednio licznego personelu. W centralnych miejskich bibliotekach dziecięcych, składających się przynajmniej z 4 oddziałów oraz działu bibliograficzno-informacyjnego pracuje 8—30 osób.

Biblioteki rejonowe zatrudniają 3—10 osób. Nie ma tu oddzielnego bibliografa ani personelu administracyjnego i obsługi poza sprzątaczkami i szatniarzami. W najmniejszych bibliotekach, przy obsłudze 3-osobowej, jeden bibliotekarz pracuje w czytelni, drugi w wypożyczalni, a kierownik biblioteki opracowuje księgozbiór i w godzinach nasilenia ruchu pomaga w wypożyczalni. W bibliotece takiej bibliotekarz pracuje 7 godzin z czytelnikami. W bibliotekach z liczniejszym personelem bibliotekarz może pracować z dziećmi tylko 4—5 godzin, resztę czasu poświęcając na prace wewnętrzne.

W bibliotekach radzieckich obowiązuje ściśle przestrzeganie norm frekwencji. W bibliotekach miejskich wynoszą one 1 000 zapisów i 20 000 wypożyczeń rocznie na 1 bibliotekarza. Normy odwiedzin nie są ustalone, ale przyjmuje się, że czytelnik powinien w ciągu roku 15 razy odwiedzić wypożyczalnię a 10 razy czytelnię. Normy te uważa się za dość wysokie, zwłaszcza, że w ZSRR obserwuje się uzasadniony spadek frekwencji w bibliotekach (zamożniejsi rodzice, rozwój domów kultury, telewizji itd.). Przekroczenie norm pozwala zatrudnić nowego pracownika. Znaczne niewykonanie norm powoduje skreślenie etatów aż do zamknięcia biblioteki włącznie i przekazanie jej jako oddziału biblioteki dla dorosłych. Toteż bibliotekarze walczą zawzięcie o dobrą frekwencję.

Przybysza z Polski uderzają w bibliotekach radzieckich olbrzymie księgozbiory. W bibliotekach, które zwiedzałam wynosiły one od 18 000 wol., w bibliotece rejonowej małej miejskiej osady pod Leningradem do 126 000 wol. łącznie z kompletami ruchomymi w Centralnej Miejskiej Bibliotece Dziecięcej w Moskwie. Przeciętna czterooddziałowa biblioteka liczy 30 000—40 000 wol.

Księgozbiory te zawierają po kilkanaście egzemplarzy lektur szkolnych i ciekawych tytułów, poza tym wielotomowe encyklopedie i wydawnictwa bibliograficzne. W działach popularnonaukowych jest mnóstwo broszur. Nadto niektóre czasopisma są oprawione zeszytami. Księgozbiory popularnonaukowe są licznie zaopatrzone w literaturę techniczną i przyrodniczą.

Księgozbiór uzupełnia się drogą zakupu w kolektorze bibliotecznym. Budżety na zakup i oprawę są duże i podobno wystarczające. Ponieważ kolektor otrzymuje książki z pewnym opóźnieniem, biblioteki mogą wydać część pieniędzy na zakup bezpośrednio w księgarniach. Inwentaryzuje biblioteka sama, a adnotowane karty katalogowe opracowane w Bibliotece im. Lenina otrzymuje za pośrednictwem specjalnej instytucji (Książ-



naja Pałata) w gotowych kompletach. Podobno przychodzą one w ciągu miesiąca od momentu wydrukowania książki. We własnym zakresie uzupełnia się tylko karty dodatkowych katalogów specjalnych.

Księgozbiór ustawiony jest na półkach działami wg radzieckiego systemu klasyfikacji dziesiętnej. Literatura piękna ustawiona jest alfabetycznie z zastosowaniem dodatkowych działów: klasyczna literatura rosyjska, literatura radziecka, literatura krajów demokracji ludowych (krajami), literatura zachodnia zawiera dużo przekładów: Cooper, Conan Doyle, Dumas, Hugo, Mayne-Reid, Walter Scott, Verne i in., lektury szkolne dla poszczególnych klas, baśnie.

Przekładów z literatury polskiej spotkałam niewiele — jeden stelaż na wystawce urządzonej na cześć polskiego gościa. Trochę dzieł Prusa, Konopnickiej i Mickiewicza, a ze współczesnych — Niziurskiego „Księga urwisów”, Broniewskiej „Przygody gałgankowej Balbisi”, Żukrowskiego „Ognisko w dżungli” i „Porwanie w Tiutiurlistanie”, Fidlera „Mały Bizon” i „Zdobywamy Amazonkę”, Newerlego „Chłopiec z Salskich Stepów”.

Wolnego dostępu do półek w bibliotekach dziecięcych nie stosuje się. Nie pozwalają na to zatłoczone magazyny, często umieszczone na różnych kondygnacjach. Niektórzy bibliotekarze są zwolennikami wolnego dostępu. Spotkałam również zajadłych przeciwników i ze względu na bezpieczeństwo księgozbioru i ze względu na sprawę kierowania czytelnictwem: „będą czytać same bajki”. Niektóre biblioteki wprowadzają wolny dostęp do półek eksperymentalnie, wydzielając na kilku półkach księgozbiór popularnonaukowy. Entuzjazm czytelników i znaczny wzrost poczytności martwych przedtem działów jest najlepszym argumentem za wprowadzeniem tego eksperymentu w szerszym zasięgu.

Wybór książek ułatwiają liczne i różnorodne katalogi i kartoteki zagadnieniowe. W oddziałach dla czytelników z kl. V—VIII czytelnicy mogą korzystać z katalogu działowego (wprowadzony dopiero od 1955 r. katalog alfabetyczny przeznaczony jest przeważnie do użytku wewnętrznego). Katalog dziesiętny bardzo rozgałęziony, opatrzone starannie opracowanymi informacjami w formie tablic na ścianach i dokładnych szczegółowych napisów na szufladach, w niektórych bibliotekach posiada ilustrowane karty rozdzielcze (np. portreciki autorów w dziale życiorysów i literatury). Oprócz tego udostępnia się czytelnikom szereg katalogów zagadnieniowych zwanych przez bibliotekarzy kartotekami w odróżnieniu od katalogów ogólnych. Kartoteki zagadnieniowe również z ilustrowanymi kartami rozdzielczymi zawierają książki i artykuły z czasopism. Najczęściej spotykanym tematem jest „Technika” (sputniki) oraz po Festiwalu — „Z życia młodzieży w różnych krajach”. Opracowuje się również dla czytelników katalogi lektury szkolnej dla poszczególnych klas.

#### *Technika wypożyczania książek i druki biblioteczne*

Przy zapisie do wypożyczalni czytelnik składa deklarację wypełnioną i podpisaną przez rodziców oraz poświadczoną przez administrację domu. Karta czytelnika ma kształt książeczki. Na okładce są dane personalne i podpis czytelnika.

Czytelnik stwierdza podpisem wypożyczenie książki. Gdy ją zwróci — odpowiada za nią bibliotekarz, który swym podpisem stwierdził zwrot.



Do środka książeczki (karty czytelnika) wpina się dodatkowe kartki, dzięki czemu służy ona czytelnikowi przez cały okres korzystania z biblioteki. Na ostatniej karcie książeczki jest przyklejona kieszonka, w którą wkłada się karty wypożyczonych książek, plany czytania, uwagi bibliotekarza itp.

Karty książek znajdują się w książkach. Przy wypożyczaniu czytelnik podpisuje się (jeszcze raz) na karcie książki. Kartę wkłada się do kieszonki karty czytelnika (książeczki) i pozostaje ona tam aż do zwrotu książki. Bibliotekarz nie może zatem w każdej chwili odpowiedzieć na pytanie, gdzie się dana książka znajduje, ale za to w godzinach nasilenia ruchu ma ułatwioną pracę.

Termin zwrotu zapisuje się również w legitymacji czytelnika, którą nosi on w książce, albo po prostu na wąskim pasku papieru również wkładanym do kieszonki książki (nie wszystkie biblioteki stosują legitymacje). Książkę wolno trzymać 10 dni. Po upływie tego terminu monituje się czytelnika.

W oddziałach dla dzieci (czytelnie) przy wielkich bibliotekach naukowych czytelnicy mają specjalne legitymacje w twardej okładkach (czytalijskie bilety), które okazują kontrolerom przy wejściu i wyjściu z biblioteki. Oprócz tego otrzymują przy wejściu kartę kontrolną, na której bibliotekarz notuje numery czytanych książek i przybija pieczętkę „zwrócono”. Kartę oddaje się kontrolerowi przy wyjściu. W bibliotekach miejskich czytelnicy korzystający z czytelni nie mają legitymacji. Podczas czytania zostawiają u bibliotekarza numer z szatni.

W niektórych czytelniach dzieci starsze zamawiają książki na specjalnych druczkach, żeby się nauczyć posługiwać nimi, co przyda im się później w bibliotekach naukowych dla dorosłych. Karty czytelników i karty książek są takie same jak w wypożyczalni.

Wielką wagę przywiązuje się w ZSRR do pracy z czytelnikiem indywidualnym. Powszechnie stosowaną formą pracy są rozmowy z czytelnikiem o książkach.

Bibliotekarka wypytuje czytelnika niemal o każdą książkę. Dzieci opowiadają treść książki i swoje wrażenia. W niektórych bibliotekach bibliotekarka obowiązana jest wpisać do specjalnego zeszytu 45 ciekawszych rozmów rocznie. Oczywiście im większy ruch tym tych rozmów mniej. W wypożyczalniach bibliotekarze namawiają czytelników do składania pisemnych wypowiedzi o książkach. Króciutkie te recenzje wywiesza się na tablicach jako propagandę książki.

W większych bibliotekach przeprowadza się szczegółową analizę kart czytelniczych. Notuje się na karcie motywy sięgnięcia po książkę. Służy temu cały system umownych znaczków: zobaczył na wystawie, usłyszał przez radio itd. Przy zwrocie odnotowuje się stosunek czytelnika do przeczytanej książki — przeczytał całą czy nie, podobało mu się, nie zrozumiał. Co jakiś czas przegląda się wybrane grupy kart np. z jednej klasy i analizuje zainteresowania czytelników i poczytność książek.

W czytelniach dla dzieci starszych dużą rolę odgrywa praca informacyjno-bibliograficzna. Czytelnicy szukają w bibliotece materiałów do wypracowań i referatów szkolnych, pionierskich, komsomolskich.

Biblioteki gromadzą teczki wycinków, powielają na maszynie ciekawsze artykuły z czasopism. Działy bibliograficzno-informacyjne większych



bibliotek posługują się wspaniale zorganizowanym aparatem pomocy bibliograficznych (encyklopedie, bibliografie, słowniki i różne bardzo szczegółowe kartoteki i spisy literatury np. kartoteka książek i artykułów dobranych do pytań egzaminacyjnych z historii literatury).

Formy pracy z czytelnikami są podobne do naszych. Plakaty, wystawy, głośne czytanie, baśnie, konkursy. Szczególnie popularne są konferencje czytelnicze. Na konferencjach tych przeprowadza się pogadanki o bibliotece i książce, omawia poszczególne książki i przeglądy literatury, organizuje się dyskusje, spotkania z autorami, wieczory i poranki literackie, wieczory pytań i odpowiedzi. Zajęcia te przeprowadzane dla rozmaitych grup czytelników gromadzą 15—300 uczestników. Bibliotekarze przygotowują je starannie, zapoznają się sami z zagadnieniem, uczestniczą w seminariach z udziałem specjalistów. Niekiedy przygotowuje się wcześniej wystąpienia uczestników w dyskusjach, czasem zgłaszają się do głosu sami, tylko temat podaje się do wiadomości na jakiś czas przed konferencją.

Ciekawą formą są wieczory pytań i odpowiedzi. Miejska Biblioteka Młodzieżowa w Moskwie zorganizowała taki wieczór na temat „Astronomia i technika”. Przygotowano zawczasu wystawę książek, teczek z bibliografią i planami czytania. Specjalne ogłoszenie wzywało uczestników do wrzucania pytań (na karteczkach) do skrzynki. 110 otrzymanych pytań zgrupowano w 15 zagadnień i zaproszono na wieczór specjalistów z Muzeum Politechnicznego i Planetarium, którzy udzielili odpowiedzi.

Udane imprezy powtarza się na terenie szkół czy Domów Pioniera.

Praca, którą widziałam w bibliotekach dziecięcych jest solidna i ciekawa. Podkreślić należy, że ułatwiają ją duże księgozbiory i wieloosobowy personel. Kilkuosobowa obsada stwarza większe możliwości podziału pracy, werbowania nowych czytelników, ścisłej współpracy ze szkołami, rodzicami i organizacjami, załatwiania spraw gospodarczych a także podnoszenia kwalifikacji.

Gdy na zebraniu pracowników Działu Młodzieżowego Biblioteki im. Sałtykowa-Szczedrina w Leningradzie referowałam w skrócie organizację i formy pracy naszych bibliotek dziecięcych spotkałam się również z uznaniem i podziwem dla naszej pracy.

*Danuta Połeciowa*

J. PODGÓRECKI

Bydgoszcz

## PRACA SPOŁECZNA BIBLIOTEKARZA

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że wielu bibliotekarzy pracujących w placówkach wiejskich i miejskich nie potrafi skupić koło siebie poważnego aktywu, który swoją działalnością sprzyjałby skuteczniejszej pracy biblioteki.

Bywa często i tak, że biblioteka gromadzka, małomiejska a nawet filie wielkomijskie nie włączają się w nurt życia swego środowiska pozostając na uboczu.

Niewielu bibliotekarzy bierze czynny udział w życiu różnych organizacji społecznych i towarzystw lokalnych, wyłączając kierowników bibliotek powiatowych, którzy z urzędu uczestniczą w sesjach rad narodowych i w innych zebraniach.



Natomiast w gromadach jakże często „zapomina się” zaprosić bibliotekarzy nawet na posiedzenia Komisji Kultury, gdzie są omawiane sprawy kultury i oświaty.

Bibliotekarz powinien brać czynny udział w pracach takich organizacji, jak np. Komitetu Tysiąclecia, Frontu Jedności Narodu, Komisji Kultury w radach narodowych. Nie bez znaczenia będzie również współpraca z towarzyszami regionalnymi takimi jak: Tow. Miłośników Miasta oraz organizacjami społecznymi w rodzaju TWP, ZMW, TRZZ, TPPR, ZHP, TŚŚ, PDK, świetlicami, klubami, kółkami rolniczymi itd. Oczywiście nie znaczy to, aby bibliotekarz uczestniczył we wszystkich wymienionych organizacjach i stowarzyszeniach, ale żeby przynajmniej wiedział o ich istnieniu i brał udział w pracach niektórych z nich.

Wiele przyczyn składa się na zjawisko nikłego udziału bibliotekarzy gromadzkich w pracach organizacji i stowarzyszeń społecznych.

Oto niektóre z nich:

1. Młody wiek bibliotekarzy na wsi — są to najczęściej 17-letnie dziewczęta z teje wsi z ukończoną szkołą podstawową, nie mające kwalifikacji zawodowych i doświadczenia życiowego.

2. Praca w bibliotekach odbywa się głównie w godzinach popołudniowych, a więc w tym czasie, kiedy mają miejsce zebrania, posiedzenia różnych organizacji społecznych, dlatego też powstają obiektywne trudności w uczestniczeniu w nich pracownika bibliotecznego.

3. Wielu bibliotekarzy gromadzkich nie prowadzi systematycznego dokształcania, nie śledzi prasy i czasopism, nie nadaje za czytelnikami w znajomości książek, zwłaszcza zaś nowości.

4. Wśród bibliotekarzy pracuje wiele kobiet, które oprócz 7-miu godzin pracy zawodowej prowadzą dom, wychowują dzieci. Tym bibliotekarkom brak czasu na samokształcenie, a tym bardziej na pracę społeczną pozabiblioteczną.

Niezależnie jednak od wymienionych trudności niewiele się robi, by zachęcić i przygotować bibliotekarza do pracy społecznej w bibliotece i poza biblioteką; przekonać go, że udział w pracach społecznych zapewnia mu wiele osobistych kontaktów z działaczami i instytucjami społecznymi, dzięki którym może on skuteczniej popularyzować sprawy swojej biblioteki w danym środowisku.

Licea bibliotekarskie nie dawały nawet takiego przygotowania do pracy społecznej w środowisku, jak np. licea pedagogiczne. Ponieważ projektuje się obecnie powołanie nowego zakładu kształcenia bibliotekarzy, warto w jego programie zwrócić uwagę na sprawę przygotowania do pracy społecznej przyszłych bibliotekarzy.

Zagadnienie to powinno znaleźć się również w programach dokształcania wewnątrzzakładowego bibliotekarza. Przydałyby się wytyczne opracowane centralnie i przedyskutowane z przedstawicielami bibliotek wojewódzkich.

Ponieważ młodzież biblioteczna nie orientuje się dobrze w zagadnieniach politycznych, należałoby opracować specjalny program przeszkolenia politycznego. Chodzi o to, by praca społeczna bibliotekarza wynikała z ideowego stosunku, z jego głębokiego przekonania o słuszności i wewnętrznej potrzeby podejmowania takiej działalności.

Tylko w nielicznych ośrodkach wielkomiejskich pracują większe zespoły bibliotekarskie, które mogą oddziaływać na młodego bibliotekarza. Przeważnie pracuje on sam zdala od większych środowisk bibliotecznych. Młodych bibliotekarzy nie można zostawić samych sobie.

Jest nieszczęściem dla bibliotekarzy, że nie są zrzeszeni w jednym związku zawodowym, to rozbieżne związkowe utrudnia sprawę roztoczenia opieki i udzielenia pomocy młodym bibliotekarzom.



Niestety nie wszyscy bibliotekarze widzą potrzebę jednej organizacji związkowej. Wielu jest takich, którzy uważają, że związki zawodowe potrzebne są tylko wtedy, gdy trzeba załatwić sprawy socjalne, otrzymać skierowanie do sanatorium czy na wczasy. Dopóki nie będzie właściwego zrozumienia, nie będzie można na bibliotekarzy, rozsianych w powiecie, oddziaływać przez związki zawodowe.

Wprawdzie jest Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, do którego z zasady powinny należeć wszyscy bibliotekarze, ale dotąd większość bibliotek gromadzkich nie należy do SBP i dlatego oddziaływanie Stowarzyszenia jest ciągle jeszcze znikome, zwłaszcza na wsi.

Wydaje się, iż poruszona tu sprawa wymaga przedyskutowania i konieczne jest znalezienie drogi, która pozwoliłaby ten stan zmienić.

Józef Podgóreczny

K. SIEKIERYCZ  
Warszawa

## W DYSKUSJI GŁOS NASTĘPNY

Zastępowanie konferencji poświęconych uzalaniu się nad własną niedolą poważnymi seminariami na tematy merytoryczne pracy bibliotecznej przyjęło się od pewnego już czasu również na szczeblu centralnym. Ograniczenie tradycyjnych 2—3 dniowych masówek dla „wygadania się”, na rzecz spotkań roboczych należy chyba przyjąć z dużym zadowoleniem. Sześciodniowe seminarium wrześniowe, które odbyło się w dniach 19—20.IX.60 w Łodzi, poświęcone było sprawom szkolenia i dokształcania bibliotekarzy w aspekcie ich przystosowania do funkcji, jaką ma spełniać współczesna biblioteka publiczna. W seminarium wzięli udział kierownicy i instruktorzy działów instrukcyjno-metodycznych bibliotek wojewódzkich. Pozyteczne chyba będzie spojrzenie na seminarium wrześniowe z perspektywy czasu taki nas już od niego dzieli.

Wyróżnić można trzy typy zajęć, jakie znalazły się w jego programie:

1. problemowe,
2. teoretyczne, oparte na tematyce psychologiczno-pedagogicznej,
3. praktyczne — hospitacje imprez bibliotecznych i ogólno-oświatowych.

Zajęciom problemowym poświęcono referat wprowadzający dyr. *Katuznego* „O funkcji oświatowej współczesnej biblioteki” oraz dwa spośród referatów roboczych mgr *Adlerowej* „Treści nauczania i dokształcania” i dyr. *Bursowej* „Model biblioteki”.

Zajęcia teoretyczne zrealizowano w oparciu o 2 wykłady: prof. *Han-Ilgiwicz* „Wybrane zagadnienia z psychologii dorosłych” oraz mgr *Dramińskiej* „Wybrane zagadnienia z dydaktyki dorosłych”. Wreszcie zajęcia praktyczne, którym poświęcono na seminarium sporo czasu, stanowiły hospitacje imprez bibliotecznych i ogólno-oświatowych: lekcji bibliotecznej, odczytu połączonego z dyskusją, filmu oświatowego (zajęcie połączone z komentarzem na temat filmu jako źródła zapisu), ekspozycji malarskich, biesiady literackiej — imprezy o charakterze klubowym, seminarium na tematy pomoroczynowe, dyskusji nad książką, ćwiczeniu z bibliografii, seminarium na temat wykorzystania księgozbioru podręcznego i pracy w czytelniku.

Już z tego bardzo ogólnego zestawienia widać, iż ogromny procent zajęć przeznaczono na pokazanie uczestnikom pewnych form działalności bibliotecznej



i ogólno-oświatowej oraz na podbudowanie ich wiedzą pedagogiczną. Myśl połączenia doształcenia kadry działów instrukcyjno-metodycznych biblioteki wojewódzkiej przynajmniej w tej formie z jednoczesną pracą nad rozwiązywaniem różnorodnych problemów związanych z jej codzienną pracą, znalazła uznanie w wypowiedziach uczestników podczas dyskusji.

Jeżeli już mowa o podnoszeniu kwalifikacji, warto zacytować pewne cyfry przytoczone przez kol. *Adlerową* w jej referacie, które należałoby wnikliwie przeanalizować.

Zestawienie procentowe tematyki seminariów terenowych w latach 1959 i 1960 wykazuje znaczny spadek tematyki zawodowej i tematyki literackiej w roku 1960 (tematyka zawodowa — 1959 r. — 43%, 1960 r. — 23%; tematyka literacka — 1959 r. — 33%, 1960 r. — 19%). Notowany przez referentkę niski procent tematyki zawodowej w seminariach 1960 r. może być tylko pozorny, gdyż włączyła ona pedagogikę i psychologię do grupy tematów ogólnokształcących, co chyba w związku z coraz silniej podkreślaną rolą bibliotekarza, jako pedagoga, nie jest słuszne. Można przypuszczać, iż spadek tematyki zawodowej stanowi po prostu przeniesienie punktu ciężkości z tematyki organizacyjnej i techniki bibliotecznej na psychologię i pedagogikę. Powinien jednak niepokoić znaczny spadek tematyki literackiej. Ani poziom wiedzy literackiej bibliotekarzy nie podniósł się na tyle, by można było z niej zrezygnować, ani też rynek wydawniczy nie skurczył się na tyle, aby fakt ten upoważniał do ograniczenia przeglądów nowości. Znajomość literatury i rynku wydawniczego w dalszym ciągu stanowi podstawę pracy bibliotekarza i wydaje się, iż przyszłoroczne plany szkolenia bibliotekarzy sprawy te muszą wziąć pod szczególną uwagę.

Sprawami, które najczęściej występowały w dyskusji były: potrzeba informacji o programach i osiągnięciach innych ośrodków (postulowano powielany biuletyn najciekawszych programów) oraz wymiany doświadczeń poprzez udział jednych ośrodków w zajęciach drugich, jak również potrzeba spotkań dyskusyjnych międzywojewódzkich.

Można polemizować z pewnymi tezami referatów, można mieć nieco żalu do organizatorów za zbyt nie przeladowanie programu, można pewne zajęcia, szczególnie spośród zajęć — ćwiczeń uważać za mniej potrzebne lub nieudane, pozostaje jednak rzeczą niewątpliwą, iż tego rodzaju doształcająco-robotnicze spotkania są bardzo potrzebne. Kwestię innego rodzaju stanowi fakt, iż w całości sześciodniowych zajęć, przy tym „ogromie” zajęć praktycznych związanych z organizacją działalności oświatowej biblioteki i warsztatu pracy bibliotekarza bardzo niewiele miejsca pozostało dla zasadniczej tematyki seminarium — określenia zakresu funkcji współczesnej biblioteki publicznej i szkolenia terenowego.

Referat dyr. *Kaluźnego* przekonał, wydaje się, uczestników o potrzebie prowadzenia przez biblioteki działalności oświatowej, a jego niezwykle interesująca obszerna podbudowa demograficzna pozwoliła spojrzeć na to zagadnienie poprzez pryzmat realnie istniejących warunków dla jej rozwoju. Referat dyr. *Bursowej* skupił się głównie wokół potrzeby prowadzenia działalności informacyjnej i organizacji warsztatu informacyjnego — spraw niewątpliwie ważnych w epoce ogromnego rozwoju przeróżnych materiałów drukowanych. Oba referaty jednak nie precyzowały w pełni jakie formy działalności oświatowej powinny być stosowane przez biblioteki. Stąd też dyskusja (zbyt krótka zresztą) szła w kierunku „wszystkoistycznym” i stąd odczucie, że bibliotekarz musi być jednocześnie nauczycielem, prelegentem, choreografem, historykiem sztuki itd., itd., co w praktyce w ogóle, a przy istniejącym słabym poziomie kadr bibliotecznych w szczególności — jest



niemożliwe. Z drugiej zaś strony wszyscy zgadzają się, że ograniczenie roli biblioteki do wypożyczania książek nie wystarcza i nigdy bibliotekarzy nie zadawała.

Wystarczy wspomnieć pracę oświatową, którą prowadziła od początku swego istnienia Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy, biblioteka w Żyrardowie i cały szereg innych placówek bibliotecznych działających w okresie międzywojennym, jak chociażby prowadzona przez Wandę Dąbrowską Poradnia Biblioteczna Związku Bibliotekarzy Polskich. Zmieniają się jej formy i ewolucje od papirusa — do książki współczesnej, taśmy, płyty, filmu, od książki przykutej łańcuchem do pulpitu — do wolnego dostępu do półek. Dziś w związku z pojawieniem się coraz to nowej problematyki w nauce, znacznym wzrostem tempa życia, ogromnym rozwojem rynku wydawniczego i „rynku” innych masowych środków przekazywania wiadomości (radia, filmu, telewizji) biblioteczna działalność oświatowa musi uwzględnić wszystkie te czynniki i dążyć do wypracowania form, które we współczesnych warunkach będą najskuteczniejsze. Służba informacyjna jest na pewno jedną z nich, ale nie jedyną i w związku z tym, pożyteczne byłoby chyba ponowne rozważenie funkcji biblioteki współczesnej, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia współpracy bibliotek z innymi ośrodkami upowszechniającymi kulturę, udziału bibliotek w popularyzacji wiedzy, wreszcie zagadnienia stosunku pracy i metod bibliotecznych do ekspansji rozwojowej masowych środków przekazywania wiadomości.

Metoda referatów i dyskusji seminaryjnych we wszystkich tych szczegółach jest chyba najwłaściwsza, a kwestia ponownego podjęcia tematu wydaje się słuszna.

*Klara Siekierycz*

## *LISTY DO REDAKCJI*

### *W sprawie powiatowych bibliotek pedagogicznych*

Z zainteresowaniem przeczytałem artykuł pana Makarego Sieradzkiego wydrukowany w czasopiśmie „Bibliotekarz” nr 7-8.

Uważam, że została tu poruszona bardzo ważna sprawa. Właśnie Powiatowa Biblioteka Pedagogiczna ma bardzo ważne zadania do spełnienia. Ma dostarczyć odpowiednią książkę, poradę lub czasopismo nauczycielowi, szczególnie nauczycielowi pracującemu na wsi lub w małym miasteczku. Jestem pewien, że dobrze wyposażona i dobrze pracująca Powiatowa Biblioteka Pedagogiczna może najwięcej pomóc doksztalającym się nauczycielom.

Nie będą tu oczywiście powtarzał wielu słusznych zdań przedstawionych przez pana Makarego Sieradzkiego. Chciałem tylko zwrócić uwagę, że nadanie Powiatowej Bibliotece Pedagogicznej charakteru głównego ośrodka kultury pedagogicznej w każdym powiecie jest sprawą pilną i bardzo ważną. Aby Powiatowa Biblioteka Pedagogiczna mogła rzeczywiście stać się głównym ośrodkiem pomocy, nie może być „przyrodnią, biedną siostrą mieszkającą w kąci” w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej. Musi to być jednostka samodzielna, posiadająca własny lokal. Władzę nadrzędną powinna sprawować Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna lub Kuratorium Okręgu Szkolnego.

Całkowicie zgadzam się z autorem w/w artykułu, że biblioteką taką nie może kierować żaden technik biblioteczny lub niedoświadczony nauczyciel. Jest to funkcja zbyt ważna i odpowiedzialna. Tu nie wystarczy być dobrym bibliotekarzem, tu trzeba w pierwszym rzędzie być dobrym pedagogiem, pedagogiem wysoko kwalifikowanym, uspołecznionym, doświadczonym i czynnym nauczycielem.



Sądzę więc, że wszystkie Powiatowe Biblioteki Pedagogiczne należy odłączyć od Powiatowych i Miejskich Bibliotek Powszechnych, należy je usamodzielnic. Powierzyć kierownictwo tych bibliotek czynnym nauczycielom, wysoko kwalifikowanym, doświadczonym, posiadającym jednocześnie kwalifikacje bibliotekarskie. Moim skromnym zdaniem kierownik Powiatowej Biblioteki Pedagogicznej nie powinien tracić kontaktu z praktyką szkolną. Musi więc uczyć wybranego przedmiotu w szkole, w odpowiednio niewielkim wymiarze godzin (nadliczbowych).

Jeśli chodzi o księgozbiór, to nie ulega wątpliwości, że musi on być odpowiednio dobrany. Księgozbiór ten powinien przede wszystkim składać się z książek pedagogicznych, metodycznych. Należy tu zebrać książki, podręczniki, skrypty i broszury potrzebne nauczycielom zdobywającym wyższe kwalifikacje w Studium Nauczycielskim lub w Wyższej Szkole Pedagogicznej. Powiatowa Biblioteka Pedagogiczna powinna dysponować czasopismami pedagogicznymi i metodycznymi. Wiem, że wszystko to związane jest z poważnymi wydatkami, nie wszędzie więc można będzie tak zrobić. W tej sytuacji uważam, iż warto zastanowić się nad możliwością powierzenia tej ważnej pracy bibliotece Liceum Pedagogicznego lub bibliotece Studium Nauczycielskiego. Niektóre biblioteki Lic. Pedagog. mają w tej sprawie pewne doświadczenia. Oczywiście nie chodzi mi o to, by bibliotekarzowi szkolnemu dołożyć obowiązków, ma ich i tak niemało. Gdyby jednak sprawę tę dobrze opracować, to napewno można ją pozytywnie rozwiązać. W każdym razie jestem zwolennikiem ścisłej współpracy Powiatowej Biblioteki Pedagogicznej z bibliotekami szkolnymi, a w szczególności z biblioteką Liceum Pedagogicznego i Studium Nauczycielskiego, gdyż zakłady te przygotowują przyszłych użytkowników tych bibliotek.

Całkowicie podzielam troskę pana Makarego Sieradzkiego o należytą pracę Powiatowych Bibliotek Pedagogicznych. By rzeczywiście stały się one głównymi ośrodkami pomocy doksztalającym się nauczycielom należy je usamodzielnic, zabezpieczyć materialnie, powierzyć czynnym nauczycielom — bibliotekarzom, zapewnić ścisłą współpracę z biblioteką Liceum Pedagogicznego i Studium Nauczycielskiego, umożliwić rzeczywiste dotarcie z książką do nauczyciela. Jest to zadanie niewielkie, ale możliwe do wykonania.

*Tadeusz Buszta*

## Z ŻYCIA SBP

W dniu 26 listopada 1960 r. w sali Centralnej Biblioteki Rolniczej w W-wie odbyło się pierwsze w obecnej kadencji Plenarne Zebranie Zarządu Głównego SBP.

Na wstępie zebrani uczcili minutą milczenia pamięć zmarłej w dniu 6.IX.60 r. pierwszej Wiceprzewodniczącej Zarządu Głównego — Zofii Kossonogowej.

W związku ze śmiercią kol. Z. Kossonogowej Zarząd Główny dokooptował do Prezydium kol. Helenę Kozerską z Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Ponadto Zarząd Główny udzielił Prezydium upoważnienia do obsadzenia funkcji pierwszego Wiceprzewodniczącego spośród członków Prezydium. Do czasu dokonania wyboru funkcję tę będzie pełnił kol. E. Assbury.

Z-ca Sekretarza Generalnego kol. A. Halpernowa złożyła sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia w okresie 10.IV — 15.XI.1960 r. Sprawozdaniem objęte były również prace Okręgów podejmowane w pierwszym półroczu (na podstawie wcześniej nadesłanych sprawozdań Zarządów Okręgów).

Wiceprzewodnicząca Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarzy (IFLA) kol. H. Więckowska zreferowała aktualną sytuację, kierunek i stan prac



w IFLA na bazie obrad XXVI Sesji IFLA w Lund-Malmö w sierpniu 1960 r. (Sprawozdanie z Sesji kol. I. Morsztynkiewiczowej ukazało się w nrze 10/60 „Bibliotekarza”, artykuł kol. Więckowskiej będzie drukowany w „Przeglądzie Bibliotecznym”).

Kol. W. Bartoszewski — Kierownik Referatu Wydawniczego — poza sprawozdaniem z wykonania planu wydawnictw i ich rozprowadzenia za rok 1960 — omówił plan wydawniczy na rok 1961 i ogólne perspektywy wydawnicze Stowarzyszenia.

Kol. Przewodniczący B. Horodyski poinformował Zarząd Główny o pracach Rady Kultury i Sztuki na odcinku czytelnictwa, bibliotek i bibliotekarstwa oraz o obradach połączonych Komisji Sejmowych: Nauki i Kultury (listopad 1960 r.), poświęconych zagadnieniom bibliotekarskim.

Wreszcie kol. T. Bruszewski — Skarbnik — przedłożył sprawozdanie finansowe.

W dyskusji, która się następnie wywiązała, członkowie Zarz. Głównego podkreślali konieczność informowania Okręgów o pracach bieżących Prezydium oraz o zagadnieniach interesujących bibliotekarzy będących na warsztacie pracy instytucji i urzędów centralnych.

Bardzo wiele miejsca w dyskusji poświęcono zagadnieniom budownictwa bibliotecznego. Szereg Okręgów alarmuje, że wciąż jeszcze w planach inwestycji pomija się zupełnie sprawę pomieszczeń na biblioteki lub planuje się je w warunkach niedopuszczalnych. W związku z tym jednogłośnie uchwalono następujący wniosek: „Plenum Zarządu Głównego SBP, zaniepokojone sygnałami Zarządów Okręgów, z których wynika, że budownictwo biblioteczne i planowanie pomieszczeń na biblioteki w ramach budownictwa szkolnego jest słabo uwzględnione, a często nawet skreślane z planów 5-letnich, zwraca się do Ministerstwa Kultury i Sztuki z postulatem ustalenia odpowiednich proporcji w inwestycjach kulturalnych, które by zabezpieczały budownictwo biblioteczne, zgodnie z nasileniem programu upowszechnienia nauki i techniki poprzez książki i czasopisma”.

Uchwalono również memoriał w sprawie nowelizacji rozporządzenia Rady Ministrów o Państwowej Służbie Bibliotecznej z czerwca 1956 r. w związku z przygotowaniem do nowelizacji Ustawy o Bibliotekach i rozporządzeniami o bibliotekarzach dyplomowanych. Nowelizacją powinny być objęte następujące sprawy: 1) regulacja płac usuwająca ewentualne dysproporcje w uposażeniach, ze szczególnym uwzględnieniem sprawy płac magazynierów; 2) ujęcie podstawowych elementów pragmatyki służbowej tej grupy pracowników w oparciu o pragmatykę naukową w zakresie urlopów i emerytur; 3) zapewnienie pracownikom państwowej służby bibliotecznej możliwości podwyższania kwalifikacji zawodowych, m. in. składania państwowego egzaminu bibliotekarskiego”.

Zatwierdzono plany pracy Sekcji, Referatów i Zespołów, podkreślając konieczność ściślejszej współpracy Sekcji i Referatów Zarządu Głównego z odpowiednimi Sekcjami i Referatami w Okręgach i większego inspirowania działalności Okręgów w określonych kierunkach. Szczególny nacisk kładziono na konieczność jak najszybszego podjęcia prac przez Zespół Budownictwa Bibliotecznego i podejmowania każdej inicjatywy, która zapewni bibliotekarzom głos w sprawach budynków i pomieszczeń bibliotecznych.

W dyskusji wysunięto również szereg problemów organizacyjnych, jak np. konieczność poddania rewizji zasady ścisłego przestrzegania podziału administracyjnego przy tworzeniu Okręgów w miastach wydzielonych. Wysunięto sugestię, że istnienie w niektórych przypadkach Okręgu miasta wydzielonego obok Okręgu wojewódzkiego należało by poddać rewizji.

Na zakończenie obrad kol. Cz. Koziół poinformował Zarząd Główny o wynikach współzawodnictwa: pierwsze miejsce zajęło woj. łódzkie.



## SPOŁECZNI KORESPONDENCI

Referat Wydawniczy Zarządu Głównego SBP powołał w ubiegłym roku za pośrednictwem Okręgów zespół korespondentów do współpracy z naszymi czasopismami zawodowymi „*Bibliotekarzem*” i „*Poradnikiem Bibliotekarza*”.

Oczekujemy od Kolegów korespondentów materiałów (w formie artykułów, informacji), dotyczących różnych problemów bibliotekoznawstwa, a więc z dziedziny organizacji bibliotek i techniki bibliotecznej, a tu przede wszystkim projektów, doświadczeń zdążających do usprawnień i uproszczeń, z interesującego wszystkich problemu czytelnictwa i związanego z nim ściśle zagadnienia gromadzenia księgozbioru w bibliotekach.

Ubiegły rok przyniósł niewiele artykułów na tematy metod instruktażu, szkolenia i służby informacyjnej. Było by więc pożądane ożywienie inicjatywy pisarskiej w tym zakresie wśród bibliotekarzy z różnych środowisk.

Artykuły i wszelkie materiały zebrane przez Kolegów korespondentów z terenu czy też własne będą honorowane wg obowiązujących stawek.

W miarę możliwości należy nadsyłać maszynopis w 2 egzemplarzach, z interlinią (30 wierszy na stronie, jednostronnie).

Podajemy nazwiska korespondentów, zgłoszonych przez poszczególne Okręgi SBP: *Białystok* — kol. Urszula Lewicka i Regina Szymańska, *Gdańsk* — kol. kol. Stanisław Iwaszkiewicz, Tadeusz Ordyniec, Adam Muszyński, Elżbieta Śliwińska i Maria Trautsolt, *Katowice* — kol. Elżbieta Solipiwo, *Kielce* — kol. Witold Leżuch, *Koszalin* — kol. Danuta Brodzka, *Kraków* — kol. Anna Jaworska, *Lublin* — kol. Maria Gawarecka, *Łódź-miasto* — kol. Sabina Sujecka, *Łódź-województwo* — kol. Krystyna Balcerowska, *Olsztyn* — kol. Jan Wróblewski, *Opole* — kol. kol. Władysława Gromek i Mieczysław Faber, *m. Poznań* — kol. kol. Krystyna Gumowska i Józef Cybertowicz, *woj. poznańskie* — kol. kol. Maria Kniola i Tadeusz Słodzinka, *Rzeszów* — kol. Zbigniew Patraszewski, *Szczecin* — kol. Marian Ptaszyk, *Toruń i Bydgoszcz* — kol. kol. Władysław Karchowski i Ryszard Skowroński, *Zielona Góra* — kol. kol. Danuta Land, Maria Lankajtesowa i Leopold Michoń.

---

NAJLEPSZE ŻYCZENIA SZCZĘŚLIWEGO

NOWEGO ROKU 1961

WSZYSTKIM KOLEŻANKOM I KOLEGOM

składa

Zarząd Główny Stowarzyszenia

Bibliotekarzy Polskich

oraz

Redakcja *Bibliotekarza*

---



# PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

## SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICHTWA W PRASIE.

*Najlepsi w Warszawie. — I najlepsi na Mazowszu. — Ambicje i stemple. — O pomoc dla bibliotek związkowych. — Czytelnictwo jednej wsi. — Literatura współczesna w małym miasteczku. — Snobizm czy postęp.*

Rozpoczęte przed przeszło rokiem współzawodnictwo bibliotek publicznych i związkowych przyniosło już pierwsze plony: min. Garsiecki przyjął, promując ich bibliotekarzy, wręczył nagrody i dyplomy. To jedna strona sprawy, bardziej jednostkowa, osobista. Obok niej rysuje się druga o poważnym znaczeniu społeczno-kulturalnym: podniesienie liczby czytelników, udoskonalenie pracy bibliotecznej, rozwój czytelnictwa. O osiągnięciach bibliotekarzy warszawskich czytamy w artykule pt. „Najlepsi spośród bibliotekarzy” (*Zycie Warszawy*, nr 300). Opisano tutaj ciekawe doświadczenie Jerzego Zawrutki z Bibl. Publ. w Aninie, który mądrze kieruje lekturami swych czytelników. Aktualnych i potencjalnych chuliganów, których nie brak w tej dzielnicy miasta, zainteresował najprzód literaturą kryminalną. Po tym pierwszym zatknięciu z książką przysłała kolej na rzeczy bardziej wartościowe i w rezultacie młodzież ta została pozyskana dla książki.

O osiągnięciach konkursowych województwa warszawskiego, które mimo bliskości stolicy należy do obszarów kulturalnie trudnych, dowiadujemy się z notatki pt. „Wśród produjących bibliotekarzy Mazowsza” (*Trybuna Ludu*, nr 353):

„We współzawodnictwie uczestniczyły wszystkie biblioteki powiatowe i miejskie województwa, 420 bibliotek gromadzkich (na ogólną ich liczbę 496), 752 punkty biblioteczne (na ogólną ilość 3090) i kilkanaście bibliotek związkowych. Rok 1960 stał się dla wielu tych placówek punktem zwrotnym w ich działalności. Większość bibliotekarzy zamiast biernie wyczekiwać czytelników, wyszła im naprzeciw organizując i wprowadzając nowe na ich terenie, interesujące formy pracy. Pomimo trudnych warunków lokalowych i ograniczonych funduszy na zakup książek poprawiło się zaopatrzenie bibliotek, przyciągnęły czytelników w ich progi imprezy artystyczne, występy, spotkania z naukowcami i literatami itp.”.

Osobliwą sprawę opisuje Jan Brodzki w felietonie pt. „Zbiory i ambicje” (*Trybuna Ludu*, na 324). Oto pracownik naukowy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu został przez Dyрекcję Biblioteki Uniwersyteckiej pozbawiony prawa korzystania z bibliotecznych zbiorów. Cóż było przyczyną tak drakońskiego postanowienia? — Po prostu czytelnik ów dwukroć wpisał na książki zażaleń swe uwagi na temat szpecenia i niszczenia zbiorów przez przykładanie pieczętki na kartkach i okładkach pięknych i cennych książek. I to wystarczyło, aby urażona Dyrekcja odebrała mu prawa czytelnika. Brodzki w swym felietonie zajmuje się przede wszystkim oceną ambicji Dyrekcji Biblioteki Uniwersyteckiej, które nazywa urojonymi i ambicji czytelnika, który walczy o słuszną sprawę. Abstrahując od tych rozważań o charakterze ogólnospołecznym pragniemy zwrócić uwagę na samo meritum sporu: czy mianowicie nie możnaby zastanowić się nad innym niż stemple zabezpieczaniem zbiorów. Bo przecież książkę ostemplowaną także można ukraść lub wyciąć z niej cenną (stemplowaną) rycinę i przestępstwo to ma wszelkie szanse powodzenia, jeśli celem jego nie jest sprzedaż. Problem wydaje się otwarty.

Pod przedziwnym tytułem „Pomóżmy im w zaszczepieniu umiłowania książki” (*Głos Pracy*, nr 264) zajmuje się Jadwiga Kołodziejaska sytuacją bibliotek



prowadzonych przez związki zawodowe. Sytuacja ta jest nienajlepsza, czego przyczynę upatruje autorka w ich zaniedbaniu i technicznym i organizacyjnym. Aby temu przeciwdziałać, proponuje powołanie bibliotecznych komórek instruktażowych przy WKZZ oraz organizowanie pomocy metodycznej dla bibliotekarzy, a więc wydawanie poradników itp. W ten sposób możnaby skutecznie wykorzystać fundusze przeznaczone przez związki zawodowe na rozwój księgozbiorów itp.

Więś *Współczesna*, nr 10 przynosi relację Stanisława Siekierskiego z badań nad czytelnictwem młodzieży w pomorskiej wsi Rudno.

Przedstawione materiały pozwalają stwierdzić, że zainteresowania czytelnicze tej młodzieży są dość rozległe. Wynikło to z dwu przede wszystkim przyczyn: biblioteka jest jedynym sprawnie działającym ośrodkiem kulturalnym wsi, a jednocześnie bibliotekarka we właściwy sposób kieruje lekturami swych czytelników. Świadczy o tym zainteresowanie literaturą współczesną, polską i tłumaczoną oraz krytyczny do niej stosunek. Zbyt słabo rysują się zainteresowania literaturą popularnonaukową. Zdaniem autora, rozbudzenie i ugruntowanie zainteresowań w tym zakresie jest głównym zadaniem biblioteki i ludzi odpowiedzialnych za pracę oświatową w Rudnie.

Sądzymy, że tę ostatnią tezę można odnieść do pracy wszystkich naszych bibliotek publicznych.

O badaniach nad czytelnictwem w środowisku małomiasteczkowym informują J. Ankudowicz i K. Ziembicka w artykule „Czy zna Pan(i) tego autora?..” (*Tygodnik Kulturalny „Orka”*, nr 44). Obszerniej omawia to zagadnienie K. Ziembicka na str. 8 w bieżącym nrze „*Bibliotekarza*”.

I jeszcze o czytelnictwie, tym razem od strony statystyk księgarskich. Jók w artykule „Książki spod lady” (*Polityka*, nr 51) dochodzi do wniosku, że tajemnicą szybkiego rozchodzenia się niektórych pozycji wydawniczych jest bądź to moda literacka („Doktor Faustus” Mann’a, „Przemiany” Butora), bądź też „magia tytułu”, który sugeruje tzw. literaturę lekką („Miłość nie jedno ma imię” La Mure’a, „Romans prowincjonalny” Filipowicza).

Supozycje Joka wydają się dość dowolne i mocno krzywdzące dla polskiego czytelnika. Wymienione przez niego książki należą bowiem do najbardziej wartościowych pozycji wydawniczych ostatniego czasu, sądzić więc raczej należy, że decydowały tutaj nie imponderabilia, lecz rzetelne walory dzieła i znanstwo nabywców, wśród których mieszczą się i biblioteki.

abc

## KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

### *Międzynarodowa wymiana wydawnictw*

Z inicjatywy Wydziału Bibliotek UNESCO odbyła się w Budapeszcie w dniach od 13—19 września ub. roku międzynarodowa konferencja w sprawie wymiany publikacji między krajami europejskimi.

W konferencji udział wzięli przedstawiciele 20 państw europejskich, w tym również i Polski, a także przedstawiciele IFLA i FID.

Sprawa właściwej i sprawnej organizacji międzynarodowej wymiany wydawnictw jest zagadnieniem niezwykle ważnym; stanowi ona nie tylko formę międzynarodowych kontaktów kulturalnych, wymiana przynosi bibliotekom także bezpośrednie korzyści praktyczne. Wiele bowiem bibliotek różnych krajów (i Polski)



uzyskuje swoje nabytki zagraniczne w bardzo dużym stopniu systemem wymiany międzynarodowej. Dwojaki aspekt tej akcji już od przeszło 70 lat (konferencja Brukselska 1886 r.) stanowi o żywym zainteresowaniu wszystkich niemal krajów w nawiązywaniu międzynarodowych kontaktów i rozwiązywaniu trudności napotykanych w tej dziedzinie.

Zainteresowania te znalazły także swoje odbicie na konferencji w Budapeszcie zarówno w referatach jak i w dyskusji, wyrażone zostały również w podjętej przez uczestników rezolucji.

Jednym z ważniejszych zagadnień podejmowanych w obradach stanowiła sprawa zakresu kompetencji Biur Wymiany oraz wzajemnego stosunku z poszczególnymi instytucjami partycypującymi w wymianie. W wyniku narad przyjęto, jako właściwą, następującą formę współpracy: Biura Wymiany powinny przejąć przede wszystkim funkcje koordynatora i informatora w skali krajowej, co jednakże nie uprawnia Biura do kontroli instytucji i narzucania im własnych koncepcji w tym zakresie. Instytucje zachowują pełną swobodę i inicjatywę w nawiązywaniu bezpośrednich kontaktów.

Inne zagadnienie, stanowiące temat wygłoszonego przez delegata Polski referatu oraz licznych wypowiedzi w dyskusji dotyczyło rozszerzenia i usprawnienia informacji jako zasadniczej podstawy działalności przede wszystkim Biur Wymiany. Stąd też wyrażone w rezolucji zalecenie publikowania spisów wydawnictw oferowanych do wymiany.

Delegaci ponadto zwrócili uwagę na konieczność podjęcia teoretycznych prac naukowych w dziedzinie wymiany wydawnictw a także na potrzebę osobistych kontaktów i wzajemnych wizyt pracowników Biur Wymiany.

#### *Biblioteka im. Domeyki w Argentynie współpracuje z krajem*

Prezes Towarzystwa „Biblioteka Polska im. Ignacego Domeyki” w Argentynie J. Stempowski podczas swego pobytu w Polsce nawiązał szereg kontaktów z instytucjami naukowymi i kulturalnymi, m. in. z Biblioteką Jagiellońską, Biblioteką Narodową, Ossolineum i Instytutem Zachodnim w Poznaniu. Wszystkie te instytucje przyrzekły nadsyłanie wszelkich wydawnictw z dziedziny historii, ekonomii, literatury pięknej, sztuki i innych do „Biblioteki Polskiej im. I. Domeyki”.

#### *Wystawa książki polskiej w Winnipeg*

W Winnipeg (środkowa Kanada — prowincja Manitoba) w gmachu Biblioteki Publicznej zorganizowano wystawę książki polskiej. Wystawa obejmuje wiele książek z dziedziny nauki, kultury i sztuki oraz bogaty dział barwnie ilustrowanych książek dla dzieci. Wystawa wywołała znaczne zainteresowanie.

#### *Wystawa exlibrisów w Warszawie*

W styczniu 1961 r. została otwarta w Warszawie, w Gabinetcie Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej, wystawa exlibrisu polskiego. Pokazano tu szereg prac m. in. J. Myliusza z XVIII w. oraz ze współczesnych F. Balcewicza, K. Brandla, Z. Fijałkowskiej, E. Kuczyńskiego, A. Młodzianowskiego, St. Mrożewskiego, A. Półtawskiego, K. Sopoćki, W. Waskowskiego, K. Wiszniewskiego, K. Wróblewskiej, T. Tuszewskiego i innych. Obecna wystawa warszawska jest rozszerzoną ekspozycją wystawy, którą Polska zaprezentowała w Wiedniu, w czasie trwania Światowego Kongresu Miłośników Exlibrisu (VII.1960 r.). W uzupełnieniu wiadomości podanych już na ten temat w naszej KRONICE (vide nr 9/1960 r.) należy dodać, iż sukcesem Polski było otrzymanie trzeciego miejsca (po Bawarii i Szwajcarii). Dr T. Przyppkowski,



reprezentant Polski, w przemówieniu wygłoszonym w językach angielskim, francuskim i niemieckim zapoznał Kongres z historią naszego exlibrisu od XVI wieku do czasów obecnych. Na zakończenie Kongresu, po długiej dyskusji na temat miejsca i czasu następnego zjazdu, ustalono ostatecznie — na wniosek polski, poparty przez przedstawicieli USA i NRF — iż odbędzie się on w 1961 r. w Lipsku, jako w najlepszym miejscu spotkania bibliofilów Wschodu i Zachodu. (na podstawie notatki J. J.).

#### *Nowy Gmach Biblioteki Narodowej*

Budowa właściwego gmachu Biblioteki Narodowej stała się sprawą realną. W grudniu ub. r. zapadła ostateczna decyzja władz co do jej lokalizacji. Przeznaczony pod przyszłą budowę teren został wyznaczony na obszarze Pola Mokotowskiego, między ulicą Rakowiecką i Wawelską. Oficjalne zatwierdzenie lokalizacji pozwala z kolei Ministerstwu Kultury i Sztuki ogłosić wśród architektów konkurs na projekt gmachu Biblioteki. Proces budowy rozłożony jest na wiele lat i nie przewiduje się ostatecznej jego realizacji nawet w Planie 5-letnim. Nie mniej, po tak długim okresie niecierpliwego i niekiedy wydawało się beznadziejnego wyczekiwania sama chociażby tylko lokalizacja budowy pozwala już bardziej optymistycznie patrzeć na przyszłe losy bezdomnej Biblioteki Narodowej.

#### *Bibliografie regionalne*

W dniu 7 listopada 1960 nr. odbyła się w Poznaniu konferencja poświęcona koordynacji prac w zakresie bibliografii regionalnych Ziem Zachodnich i Północnych.

W konferencji uczestniczyli delegaci bibliotek i innych instytucji, które bądź już podjęły, bądź zamierzają podjąć prace nad bibliografiami tych ziem.

Podstawę do dyskusji stanowiło omówienie przez dr Chojnackiego stanu prac poszczególnych bibliografii regionalnych, a także dwa referaty przygotowane przez pracowników Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej: mgr B. Eychlerowej — „Bibliografia zalecająca i retrospektywna” oraz mgr H. Sawoniaka — „Ramowy projekt schematu klasyfikacyjnego bibliografii regionalnej”.

Wnioski i postanowienia, które zapadły w wyniku obrad, dotyczyły dalszego planu prac oraz metod opracowania.

### KONKURS MIĘDZYNARODOWY im. SEVENSMA

Rada Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarzy (FIAB) na 26 Sesji wyznaczyła następujące tematy prac w VI Konkursie im. Sevensma (1962):

#### *1. Czytelnie w bibliotekach narodowych i uniwersyteckich.*

Praca powinna uwzględniać organizację i zadania nowoczesnych czytelni, omawiając w szczególności aktualne tendencje w zakresie budownictwa i wyposażenia, struktury księgozbioru podręcznego oraz praktycznych problemów organizacji. Należy odpowiedzieć na pytania:

Jakie kategorie dzieł powinny tworzyć księgozbiór podręczny? W jaki sposób należałoby rozszerzyć tradycyjne ramy czytelni — w odniesieniu do jej organizacji i księgozbioru, z uwzględnieniem bardziej liberalnego sposobu udostępniania dzieł podręcznych? Czy wskazane jest wypożyczanie ich do domu, w jakim zakresie i według jakich zasad? Jaka jest najlepsza forma dyżuru w czytelni i nadzoru nad



księgozbiorem? Praca powinna być oparta na piśmiennictwie i doświadczeniach międzynarodowych.

## 2. Centralne magazynowanie książek (biblioteki składowe).

Problem centralnego magazynowania mniej użytkowanych zasobów różnych bibliotek staje się coraz bardziej aktualny w skali międzynarodowej. Praca powinna zanalizować dotychczas stosowane sposoby rozwiązania tego zagadnienia oraz przedstawić aktualne tendencje w tej dziedzinie. Analiza metod rozwiązań powinna uwzględniać takie szczegółowe zagadnienia jak: magazyny, czytelnie, czytelnicy, wykorzystywanie zbiorów itp. Problem powinien być ujęty na tle organizacji całej biblioteki i w powiązaniu z jej innymi działami oraz z uwzględnieniem wypożyczania międzybibliotecznego i współpracy międzynarodowej. Należy oprzeć się na dotychczasowych doświadczeniach dokonanych w zakresie omawianego zagadnienia, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych.

Konkurs jest dostępny dla członków krajowych stowarzyszeń bibliotekarzy należących do FIAB. Wiek uczestników Konkursu nie może przekraczać 40 lat w dniu zamknięcia Konkursu, tj. 31 marca 1962 r. Granica wieku jest ustalona ze względu na to, że celem Konkursu jest zachęcenie do pracy naukowej młodych bibliotekarzy.

Praca powinna być napisana w jednym z języków oficjalnych Federacji (francuski, angielski, niemiecki, hiszpański, włoski).

Pracę należy zaopatrzyć w godło autora, które należy ponadto umieścić na zaopieczowanej kopercie zawierającej: nazwisko i imię (imiona), datę i miejsce urodzenia, narodowość i adres autora.

Praca powinna obejmować od 50 do 100 stron maszynopisu. (Liczba 100 stron stanowi maksimum).

Autor pracy nagrodzonej ma prawo do jej opublikowania z zaznaczeniem, że praca uzyskała nagrodę, pod warunkiem, że tekst publikowany będzie zgodny z tekstem nadesłanym na Konkurs.

Prace powinny być nadesłane przed 31 marca 1962 r., w 2 egzemplarzach, na adres: *Secrétariat de la Fédération Internationale des Associations de Bibliothécaires, Bibliothèque d'Etat de Bavière, Munich, Ludwigstrasse 23 (NRF)*.

Sąd konkursowy ustali wysokość nagrody, której maksimum stanowić może 1 000 franków szwajcarskich. Jury zastrzega sobie prawo przyznania dwóch równorzędnych nagród — w maksymalnej wysokości 500 fr. szw.

## WSPÓLZAWODNICTWO O NAJLEPIEJ PRZYGOTOWANY I EKSPLOATOWANY PARK KULTURY

Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek przygotowuje wspólnie z Centralną Radą Związków Zawodowych i innymi organizacjami, akcją współzawodnictwa o najlepiej przygotowany i eksploatowany park kultury, ośrodek wypoczynku niedzielnego i świątecznego.

Z myślą o organizatorach tej akcji zostały wydane materiały w formie broszury pt. „Zagadnienia kulturalno-oświatowe w parkach kultury”.

Publikacja ta została przekazana za pośrednictwem wydziałów kultury do WDK, WBP, powiatowych oddziałów kultury rad narodowych, powiatowych domów kultury oraz zainteresowanych organizacji i instytucji. Zawiera ona intere-



sujące i bogate materiały ogólne, dotyczące zagadnień pracy kulturalno-wychowawczej w parkach kultury, a także materiały, które mogą służyć jako przykłady rozwiązywania konkretnych problemów pracy, jak np. „Wybrane miesięczne plany pracy działu dziecięcego i działu dla dorosłych w Parku Bielańskim — lato 1960”, „Informacja o realizacji programu Parku Bielańskiego w sezonie letnim 1960”, „Zamierzenia ośrodków warszawskich do 1965 roku” i inne.

Po szczegółowsze informacje można się zwracać do Wydziału Imprez i Obchodów Kulturalnych Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 15/17, tel. 606-18.

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

STANISŁAWA BRYKMAN

W dn. 15.X. 1960 r. opuściła szeregi bibliotekarskie nieoceniona pracownica książki, zmarła w wieku lat 65 Stanisława Brykman, kustosz Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich PAN we Wrocławiu, kierownik Działu Udostępniania.

Kol. Brykman rozpoczęła pracę w służbie książki w 1921 r. we lwowskim Ossolineum. Tej placówce pozostała wierną do końca swego życia, wyjąwszy paroletnią przerwę, spowodowaną Jej wyjazdem do Brazylii (praca w bibliotekach dla tamtejszej Polonii). Pracy bibliotekarskiej oddaje cały swój zapał, energię i umiejętności. Wspomnieć tu należy chociażby tylko znajomość 8 języków obcych, wielkie odczytanie i różnorodne zainteresowania, co sprawiło, że pani Stanisława — z biegiem lat — stała się „żywą encyklopedią”, niezastąpioną doradczynią dla wszystkich, którzy szukali kontaktu z wiedzą na półkach bibliotecznych.

Kol. Brykman zaznajomiła się w Ossolineum z różnymi rodzajami pracy bibliotekarskiej; najdłużej jednak pozostawała w Dziale Udostępniania, organizując ten dział z chwilą przeniesienia placówki Ossolineum ze Lwowa do Wrocławia w 1946 r. Początki pracy były tu niezwykle trudne ze względu przede wszystkim na zniszczony działaniami wojennymi budynek, uzyskany przez Bibliotekę. Lecz ani zimno, ani ciasnota panujące w lokalu (na razie tylko kilka pokoi w ocalałym skrzydle gmachu), ani konieczność pracy fizycznej (usuwanie gruzów, noszenie książek) nie znęcały pani Stanisławy. Przyświecała Jej piękna myśl — podanie polskiej książki wrocławskim czy dolnośląskim naukowcom i młodzieży akademickiej, garnącej się chciwie do skarbnicy narodowej — Ossolineum.

Krzyż Walecznych w 1918 r., Srebrny Krzyż Zasługi za pracę społeczną w latach trzydziestych, Medal X-lecia PRL, Złoty Krzyż Zasługi, odznaka XV-lecia Wyzwolenia Dolnego Śląska — oto odznaczenia podkreślające ofiarność i oddanie pracy zawodowej i społecznej.

Z głębokim żalem Biblioteka Zakł. Narodowego im. Ossolińskich PAN we Wrocławiu pożegnała na zawsze kustosza Stanisławę Brykman, wytrwale i ofiarnie pracującą przez 40 dla dobra polskiego czytelnika.

Wanda Tomaszewska



## SPRAWY MIĘDZYNARODOWE

SPRAWY MIĘDZYNARODOWE ukazujące się od roku 1948 są jedynym w Polsce periodykiem, omawiającym wybrane problemy międzynarodowe z zakresu polityki, i prawa, ekonomiki, historii na podstawie bogatego materiału źródłowego. Ambicją pisma jest naukowa analiza zjawisk zachodzących na arenie międzynarodowej. Miesięcznik informuje o ważniejszych wydarzeniach w świecie, publikuje nieznane dokumenty archiwalne, zapoznaje z pamiętnikami mężów stanu i dyplomatów. Zawiera również obszerny dział recenzji oraz dział bibliografii książek i artykułów, dotyczących zagadnień międzynarodowych.

W r. 1960 na łamach SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH występowali m. in. następujący autorzy: prof. Remigiusz Bierzanek, dr Stefan Boratyński, dr Ludwik Dembiński, pos. Ostap Dłuski, dr Marek Gdański, pos. Juliusz Kadlof, prof. Manfred Lachs, prof. Oskar Lange, doc. Stanisław Nahlik, min. Adam Rapacki, min. Henryk Różański, dr Jerzy M. Sawicki, dr Mieczysław Tomala, pos. Jan Karol Wende, pos. Stefan Żółkiewski. Publikowane były również artykuły i teksty odczytów, ogłoszonych w PISM, wybitnych polityków i naukowców zagranicznych, m. in. Ambasadora ZSRR w Polsce Piotra Abrasimowa, członka Światowej Rady Pokoju prof. I. Głagolewa, ministra spraw zagranicznych Austrii dr Bruno Kreisky'ego, członka Biura Politycznego KC SED prof. Alberta Nordena.

Oto przykładowe tematy niektórych artykułów, opublikowanych ostatnio w SPRAWACH MIĘDZYNARODOWYCH.

- Współpraca gospodarcza państw socjalistycznych i rola RWPG,
- Naruszenie suwerenności powietrznej w świetle prawa międzynarodowego,
- Ekspansja eksportowa przemysłu NRF,
- Doraźne siły zbrojne Narodów Zjednoczonych,
- Ekonomiczne przesłanki ruchu integracyjnego w Europie Zachodniej,
- Uwagi o kierunkach rozwojowych Arabskiego Wschodu,
- Międzynarodowa sytuacja Kuby,
- Bank Dillon, Read and Co a Polska.

Zamówienie i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są do dnia 15-go miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: Urzędy Pocztowe, listonoszy oraz Oddziały i Delegatury „Ruchu”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna 12.

Cena prenumeraty na r. 1961:	
kwartalna	zł 25.—
półroczna	zł 50.—
roczna	zł 100.—
Cena numeru pojedynczego	zł 10.—

Adres redakcji SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH: Warszawa, Warecka nr 1a, skrytka pocztowa nr 240.



### ZAWIADOMIENIE O ZMIANIE KONTA

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich zawiadamia, iż z dniem 12 grudnia 1960 r. zostało zmienione konto w NBP.

Prenumeratę BIBLIOTEKARZA (rocznie — 42 zł, nr pojedynczy 3,50 zł) należy więc wpłacać na konto:

ADMINISTRACJA WYDAWNICTW STOWARZYSZENIA  
BIBLIOTEKARZY POLSKICH, WARSZAWA, KONOPCZYŃ-  
SKIEGO 5/7, NBP-IV-O/M-1528-9-4205

lub na konto  
PKO-I-9-120056

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7